

MONIKA KRAJEWSKA

ETNOGENEZA SŁOWIAN W ŚWIETLE KRONIK POLSKICH  
MARCINA KROMERA ORAZ MARCINA  
I JOACHIMA BIELSKICH

Wiek XVI odkrył ponownie kartę antyku, pozostającą w ręku kronikarzy i czekającą na nowe wykorzystanie. Tym samym, nie obciążając trudnymi do przezwyciężenia komplikacjami właściwego wykładu polskich dziejów, średniowieczną uczoność zastąpiła tutaj fantazja humanistów, odczytanych w literaturze antycznej. Na widownię historyczną wkroczyły szerokim frontem plemiona Illirów, Wenetów, Roksolanów. Uwagę przyciągnęła także Sarmacja. Już w XIV w. ukazały się dwa wielkie dzieła o pochodzeniu Polaków oraz o narodzinach ich państwa. Jednym z nich była *Kronika Dzierzwy*, w której autor za pomocą genealogicznej drabiny ukazał polskie związki krwi z Troją i Rzymem, a także z Wandalami. Drugim dziełem była *Kronika wielkopolska*, wprowadzająca do kulturalnego obiegu podanie o Lechu, Czechu i Rusie. Bohaterem stała się tutaj rodzima postać. Osiągnięcia obu kronik z XIV w. dotyczyły ustalenia pochodzenia *gentis polonice* oraz chronologii tych wydarzeń. Wiedza o nich została rozpowszechniona w wieku następnym<sup>1</sup>. Należy dodać, że głównie kronikarze XV- i XVI-wieczni rozpoczęli poszukiwania swojego kraju na mapie świata, odnajdywania jego przeszłości w uniwersalnej tradycji.

Pojęcie *Słowianie*, które pojawia się już w najdawniejszych źródłach, powstałych w IX w. Mowa w nich o postaciach zwanych *Slovene*, występuje też średniołacińska nazwa *Sclaveni*. Etymologia ta jest dość niepewna. W XX w. wielu uczonych, głównie językoznawców, dokonywało analizy budowy morfologicznej tego słowa. W 1921 r. Jan Rozwadowski i Milan Budimir stwier-

---

MONIKA KRAJEWSKA, doktor historii; adres do korespondencji: e-mail: monkra7@gmail.com.

<sup>1</sup> B. G e r e m e k, *Kultura Polski średniowiecznej XIV-XV w.*, Warszawa 1997, s. 617.

dzili, że nazwa *Slovene* pierwotnie oznaczała mieszkańców żyjących w okolicach rzeki lub jeziora, które prawdopodobnie nosiło nazwę *Slova*, *Slava*, *Slovje* lub *Slavje*. Nie były to jedyne próby wyjaśnienia genezy tej nazwy. Według Jana Baudouina de Courtenaya nazwę *Słowianie* stworzyło jakieś obce plemię lub naród. Zdaniem tego badacza jej twórcami byli Rzymianie. Człon *Słow-*, występujący w tej nazwie jako pierwszy, pojawia się w imionach typu *Joro-słow*, *Bogu-słow* na drugiej pozycji. Zapewne nazwy *Sclavus*, *Sclava* przejęli później sami Słowianie. Natomiast Aleksander Brückner nazwę *Słowianie* rozpatruje w związku z polskimi słowami *słowień*, *słownia*, oznaczającymi „*len powoli dojrzewający*”. W języku angielskim *słow* znaczy powoli; gockie *slavan* – milczeć. Zatem owo pierwotne przezwisko miałoby oznaczać mruka, człowieka powolnego. Innego znaczenia dopatruje się Jan Otrębski, który w nazwie *Slovene* widzi odpowiednik *ludzie swoi*<sup>2</sup>.

W nauce przyjęto także istnienie dwóch grup językowych zespołu północnoeuropejskiego: germańskiej i bałtowskiej. Zdaniem uczonych (m.in. Jana Czekanowskiego) obie te grupy silnie oddziaływały na język Słowian<sup>3</sup>.

Problem z wyjaśnieniem nazwy *Słowianie* nie jest jedyną zagadkową kwestią, bowiem trudno też ustalić pochodzenie Słowian i ich kolebki. Będzie o tym mowa dalej.

Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawię poglądy obu autorów kronik na temat etnogenezy Słowian oraz przynależności do nich narodu polskiego. Dla przejrzystości zajmę się najpierw relacją z *Kroniki polskiej* Marcina Kromera, a następnie, w celach porównawczych, przedstawię zdanie Marcina i Joachima Bielskich. W drugiej części artykułu postaram się ukazać i pokrótce omówić poglądy niektórych uczonych na temat pochodzenia Słowian, ze szczególnym uwzględnieniem literatury przedmiotu z XX w.

## 1. POGLĄDY MARCINA KROMERA

Marcin Kromer, trzymając się faktów historycznych, definitywnie przeciwstawił się w swym dziele rozpowszechnionemu w dawnych czasach pogładowi o braku odrębności Słowian i Germanów w odległej przeszłości. Przede

---

<sup>2</sup> Z. Hilcz er - K urn a t o w s k a, *Słowianie*, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich* (dalej cyt.: SSS), t. 5, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 274.

<sup>3</sup> Tamże, s. 275.

wszystkim kwestionował pogląd, że Słowianie wywodzą się od Wandalów<sup>4</sup>. Twierdził, że Słowianie i Wenedowie byli ludami o wspólnym pochodzeniu, mianowicie wywodził się z Sarmacji.

Pierwsza istotna kwestia, jaką poruszył Marcin Kromer, dotyczyła założenia ustalonego przez samego kronikarza już na samym początku opisu, że „[...] Polacy są częścią szczepu słowiańskiego; (na to wszyscy się godzą)”<sup>5</sup>. Niewątpliwie Kromer zaczął badania początku Słowian, zapowiadając:

Tak też, że do rzeczy przystąpię, naród słowiański od samego Japeta, syna Noego, prowadzą ci, którzy polskich i czeskich spraw dzieje roczne pisali. Różnie jednak twierdzą. Powiadają albowiem jedni, że Japet zrodził był Jawana, Jawan zaś Filarę, filara Alana, Alan Anchizesa, Anchizes Eneasza, Eneasza Askamusa, Askamus Pamphila Reazylinę, ta wtórego Alana, który najpierw do Europy z Azyej przeniósł się. I jako by tenże Alan czterech synów miał, a z tych najstarszy, Wandal, rzekę Wisłą, a Polaki Wandalami od imienia swego zwać rozkazał. Tego lepak Wandala synowie (miał ich albowiem dostatek) jakoby czwarta część Europy opanowawszy: Polskie, Ruskie, Kaszubskie, Śląskie, Czeskie, Słowackie, Dalmackie<sup>6</sup>.

Na wstępie Kromer bardzo mocno podkreślił, że naród polski jest częścią szczepu Słowian. Dodał, że wszyscy, a więc dziejopisarze polscy i zagraniczni – choć nie tylko sami kronikarze – są tego samego zdania. Ten fakt nie budzi jakichkolwiek wątpliwości. Następnie kronikarz sięgnął w głąb genealogii biblijnej. Zaznaczył jednak, że pochodzenie Słowian przedstawiają także kroniki polskie i czeskie, choć opinie dziejopisarzy na ów temat są różne. Kromer wylicza także dokładnie z imienia przodków Słowian. Wszystkich Słowian łączy w jeden naród słowiański. Pojęcie narodu słowiańskiego zaczerpnął z wcześniejszych kronik średniowiecznych. Nie rozstrzygał kwestii, czy istniał naród słowiański, czy jest to może tylko określenie stworzone przez samych kronikarzy. Nie poddaje tego żadnej refleksji. Pozostawia tę kwestię na uboczu, mimo iż pojęcie to postawił w centrum swej relacji. Od tej bowiem nazwy rozpoczyna opis pochodzenia Słowian. Przedstawia też wersje innych kronikarzy, zarówno polskich, jak i czeskich:

---

<sup>4</sup> J. S t r z e l c z y k, *Goci*, Warszawa 1984, s. 386.

<sup>5</sup> M. K r o m e r, *Kronika polska*, t. 1, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1868, s. 8. „Primus omnium constat, Polanos Slavium gentem esse”. T e n ż e, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, wyd. Joannes Oporni, Bazylea 1555, s. 1.

<sup>6</sup> T e n ż e, *De origine et rebus*, s. 10-11. „Sic denique ut ad rem veniamus, Slavorum genus ab ipso usque Japeto Noe filio...”, tamże, s. 2.

Drudzy zaś baśni takich, żadnym dowodem ani powagą pisma nie wspartych, nie chwytając się długie wyliczania początków wprowadzić pomijają; wszakże od tegóż Japeta i Jawana, tylko że przez Helizę syna początek narodu tego bydź powiadają, tym uwiedzeni rozumieniem, iż mniemają tych właśnie bydź Słowakami, Dalmatami i Illirykami, którzy po dziś dzień mniejsza te trzymają, na których niegdy też narody były, to jest Dalmacia Illirykowie pierwsi [...] osiedli; co wyżej pomienieni, Józef i Beroz wspominają. Przydają i to: że Iwan albo Jan, imię od Jawana i Jana wzięta jest, tym tego popierając, że Słowacy i teraz jeszcze imienia tego w nazwiskach swoich używają. Rozumienia tedy tego Jan Długosz, Matiasz Miechowita i niektórzy z naszyńców byli. Acz ci Miechowita księge o Sarmatach pisząc, wzgląd ma na obediwe strony: z kronikarzów zas czeskich Waclaw Hagiek i których on wylicza, Przybysław i Kozmus Czechowie: nuż zasię Jan Merignola arcybiskup Florencki i Filip Kalimach, Włoszy. Trzeci zaś z historyków dawnych doszedłszy tego, że te miejsca które teraz Polacy, Ślęzacy, Margrabianie [...] w dzierżawie swej mieli: k temu podstrzegłszy, że ludzie te, którzy miejsca owe później niż Wandalowie trzymali, albo i teraz trzymają, Niemcy, Słowakami, Wendami albo Windami nazywają; za jeden naród Słowaki i Wandalowie, podobieństwem nazwisko między Wandalami, Wendami i Windami zachodzącego, uwiedzeni, bydź rozumieli. I gdy niemieccy kronikarze [...] słusznie ile rozumieć mogą Wandalowie sobie przywłaszczyli, wnet do nich początek narodu Słowiańskiego przystosowali, uważając, że przystosowanie to do sławy i znamienitości narodu ich, nie bez wielkiej poruszy było<sup>7</sup>.

Kromer zaznacza, że przytoczona przez niego druga teza jest także tezą wymyśloną przez dziejopisarzy, ponieważ nie jest poparta żadnymi argumentami. Kronikarz pomija genealogię, nie wylicza imion, choć przyjmuje tezę, że swój początek wzięli Słowianie przez „Helizę” Autor dzieła głosi także inny pogląd, według którego Słowianie wywodzą się od Jawana. Wysuwa przy tym koncepcję bałkańskiej kolebki Słowian w Europie. Kromer na tym się nie zatrzymuje. Dość mocno krytykuje kronikarzy czeskich: Hajeka, Przybysława i Kosmasa, podtrzymujących powyższy pogląd. Kronikarz poszedł dalej, bo przywołał włoskiego Marignolę oraz Kallimacha – Buonaccorsi. Obalił także trzecią tezę, stworzoną przez kronikarzy niemieckich, zdaniem których Wandalowie i Słowianie stanowili jeden naród. Kromer wyjaśnia, że jest to pomyłka, często popełniania przez dziejopisarzy niemieckich, choć nie wymienia ich z nazwiska. Otóż kronikarze ci zazwyczaj mylili Wandalów z Wenedami. Autor kroniki poddaje krytyce dziejopisarzy niemieckich, ale nie wymienia konkretnych nazwisk. Zatem można słusznie przypuszczać, że w tym wypadku nie korzystał z kronik niemieckich. Co więcej, Kromer nawet wprost gani innych kronikarzy za to, że „przywłaszczyli sobie” Wandalów do swej historii, a tym samym do dziejów Słowian, do „narodu słowiańskiego”. W ten sposób przyczynili się do rozślawienia imienia Słowian. Kromer jednak

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 11-12. „Aliud vero sidiculum fabulositatem, nulla neque autoritate...”, tamże, s. 3.

nie kończy tak szybko swego wywodu dotyczącego pochodzenia Słowian, bowiem podaje jeszcze, co konkretnie zostało zamieszczone na ich temat w kronikach niemieckich:

Co kronikarze niemieccy o tym piszą. Nazwali się Wandalami i do nich początek narodu słowiańskiego sobie przywłaszczyli dla sławy i znamienitości narodu. [...] które o początku Wandalów, z Beroza i Korneliusza Tacita zebrać może: to jest początek swój prowadził, prowadził przodek narodu wandalskiego. Wandalod Twiszkona Noego syna po potopie urodzonego, a Tanaesz rzeki aż do Renu królował. Tego rozumienia był wynalazca Wojciech Kranciusz – to opisał. Tóż Jan Długosz, Matyasz Miechowita i insze nowotniejsze pisarze rozumieli<sup>8</sup>.

Zdaniem Kromera pisarze niemieccy, których tutaj autor kroniki przedstawia z nazwiska, a więc powołuje się na Beroza oraz Korneliusza Tacyta, upatrują początek Słowian (w których skład wchodził Wandalowie) w przodku Wandalu. Imię jego to Wandalom, syn Twiszkona, który był synem Noego. Kromer z dużym dystansem mówi o kronikarzu, który był twórcą tej teorii. Podaje, że za tym poglądem opowiedzieli się również polscy kronikarze. Wymienia dwa ważne nazwiska: Beroz i Korneliusz Tacyt.

Jak wynika z przytoczonych cytatów, kronikarz przedstawił trzy koncepcje dotyczące pochodzenia Słowian. Pierwsza sięga swymi korzeniami do biblijnego patriarchy Noego i jego synów. Drugi pogląd dotyczy kolebki Słowian na terenie Europy, trzeci zaś to identyfikowanie Słowian z Wandalami. Kromer wymienia dziejopisarzy będących zwolennikami takich poglądów. On sam jednak z nimi się nie zgadza, „[...] bo nie poparli pisarze owej genealogii żadnym dowodem z pisma, bo jest po prostu zmyślona a opiera się na fałszywej ambicji narodowej wywodzenia się od bogów lub szukania swoich początków zbyt daleko”<sup>9</sup>.

Kromer przyjmuje wszystko racjonalnie. Wszelki brak poparcia podawanych teorii konkretnymi źródłami, zwanymi przez niego „starszymi”, jest dowodem na to, że są one nieprawdziwe. Przyczyną takich a nie innych poglądów pisarzy średniowiecznych była jego zdaniem ich ambicja narodowa. Aby ukazać chlubne dzieje swego kraju, niemal każdy kronikarz był gotów posłużyć się fikcją lub zafałszowanym faktem historycznym. Kromer dalej komentuje, że genealogie „trojakiemu rozumienia” są wymyślone i nie ma

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 15. „Iam hic ita praeiudicatae opinioni non solum necesse, verum etiam facile erat...”, tamże, s. 3-4.

<sup>9</sup> Tamże, s. 12. „[...] nec id tenere, aut levibus argumentis adducti, quemadmodum statim demonstrabimus. Et illam...”, tamże, s. 4.

potrzeby, by musiał on przytaczać jakiegokolwiek dowody, świadczące o ich fikcyjności. Pisał:

Lecz ja na te rozumienia nic nie daję, do czego nie płochością żadną ani słabemi, jako się już pokaże, wywodami pobudzony. Nie trzeba Słowian mieszać z Dalmatami czy Illirykami, Wandalami za jeden naród, bo niekiedy miejsca ich osiadali i teraz osiadają<sup>10</sup>.

Kronikarz usilnie przekonywał czytelnika, że Słowian nie można utożsamiać z Dalmatami, Ilirykami czy Wandalami. Tłumaczył, że narody te mogły kiedyś wspólnie mieszkać na tym samym terytorium, ale nie oznacza to ich wspólnego pochodzenia. Wyliczał wiele różnych narodów (nie tylko europejskich), z których każdy jest odrębnym ludem i każdy ma odrębną narodowość. Dopuszcza jedynie fakt, że wszystkie wymienione przez niego narody mogą mieć wspólne korzenie w postaci jednego, dla wszystkich tego samego przodka. Mógł nim być biblijny Noe bądź też, według Starego Testamentu, pierwszy człowiek, Adam, od którego rodzaj ludzki wziął swój początek. Wspólne pochodzenie najlepiej dokumentowały losy wspólnoty, której początek często umieszczano w erze biblijnej, bowiem wówczas wszyscy ludzie rozeszli się po całej ziemi jako potomstwo trzech synów biblijnego Noego. Niewątpliwie *Kronika wielkopolska* i dzieło Dzierzwy mówią o Polakach-Jafetydach. Dzieło Anonima wywodzi dzieje Polski od interwencji Boga, dzięki której Piast objął władzę w państwie Polan. Natomiast Mistrz Wincenty zdołał historyczne początki Polski umieścić w kontekście dziejów Rzymu. Wszyscy późniejsi kronikarze musieli uporać się z tym problemem i doszukiwać się właściwego *origo gentis*<sup>11</sup>.

Marcin Kromer podaje, że nie zawsze narody te zamieszkiwały terytoria współczesne czasom kronikarza. Wskazuje na wędrówki ludów, spowodowane przez najazdy obcych narodów bądź też nieurodzajem i głodem. Pisarz przytacza przykłady wielu wędrówek i zmiany siedzib, które dotyczyły różnych narodów.

Wędrówki ludów miały miejsce w dziejach ludzkości głównie od I w. po n.Chr. Niemalże wszystkim ludom, narodom, które podjęły wysiłek wędrowania w nieznaną, udało się założyć własne państwa na ziemiach imperium rzymskiego. Ludy te niszczyły miasta, pola uprawne, niosąc prawie wszędzie zgrozę, śmierć i nędzę. Trzykrotnie splądrowały Rzym oraz wiele razy atako-

<sup>10</sup> Tamże, s. 13. „Contra reliquas duas opiniones, quae quamuis diversae, eodem tamen fere argumento locorum...” , tamże, s. 4.

<sup>11</sup> G e r e m e k, dz. cyt., s. 888.

wały coraz to słabszy *limes romanus*<sup>12</sup>. Na ruinach zaczęły powstawać nowe państwa, państwa barbarzyńskie, w których ludność żyła według własnych norm i obyczajów. Dopiero Kościół stał się twierdzą cywilizacji.

Za historyczny okres wędrówek ludów uważa się głównie wiek V po n.Chr., ale do połowy tego wieku kształtowały się pierwsze germańskie państwa w granicach dawnego Imperium Rzymskiego. Z czasem i one uległy silniejszemu sąsiadowi, mianowicie Frankom. Natomiast inne państwa, na przykład Wandalów w Afryce czy Ostrogotów w Italii, będąc pod silnym wpływem Bizancjum, zostały zniszczone. Ostatnia wielka migracja miała miejsce w roku 568 po n.Chr. Był to pochód Longobardów do Italii. Wówczas zakończył się trwający długo okres wędrówek ludów<sup>13</sup>.

Marcin Kromer sprzeciwiał się również tezie, że Słowianie stanowią jeden naród z Wandalami. Negował wspólne pochodzenie Słowian i Wandalów. Pisał:

Nie są tedy ani Wandalami, ani Niemcami Słowacy, ani od nich spłodzeni, jako ani Dalmatami albo Illirykami, ale zkađinąd poszedłszy, niektórych czasów w Illiryku, a Dalmaciej i Wandaliej a Niemczech osiedli<sup>14</sup>.

By dać temu wiarę, powoływał się na innych dziejopisarzy, mianowicie na Prokopa i Blondusa. Podawał, że:

Tak tedy Prokopiusz. Zkađ jaśnie pokazuje się, że natenczas Illiryk i Dalmata różny od Słowaka był. Przydajmyż temu jeszcze i Blonda, wprawdzie pisarza nowotniejszego, ale dziejów starych wyszperacza pilnego<sup>15</sup>.

Obydwaj kronikarze, Prokopiusz i Blondus, kwestionowali pochodzenie Słowian od plemion Iliryków czy Dalmatów. Zdaniem Ludwika Finkla wielu identyfikowało Słowian z Wandalami. Argumentów takich dostarczał sam Wojciech Krancjusz. Uważał on, że na miejscach zamieszkałych przez Słowian niegdyś mieszkali właśnie Wandalowie, że byli oni praojcami Słowian, a fakt, że byli przodkami narodu niemieckiego, oznacza, że Słowianie są również tego samego pochodzenia.

---

<sup>12</sup> M. M a c z y ń s k a, *Wędrówki ludów: historia niespokojnej epoki*, Warszawa–Kraków 1996, s. 286.

<sup>13</sup> Tamże, s. 8.

<sup>14</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 26. „Non igitur Vandali, neque Germani omnino sunt Poloni, Boemi, ac [...] Slavi...”, t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 13.

<sup>15</sup> Tamże, s. 18. „Atque haec ferme Procopius de Slavis. Nam que idem scribit de monibus eius gentis...”, tamże, s. 7.

Finkel podkreślał, że Marcin Kromer zwycięsko zbijał dotychczasowe teorie o wspólnym pochodzeniu Wandalów i Słowian, wykazując różnorodność w obyczajowości Słowian i Wandalów, a także w języku. Kronikarz widział te same różnice między Ilirykami, Dalmatami a Słowianami<sup>16</sup>.

Był wyraźnie przeciwny jakimkolwiek niesłowiańskim korzeniom, z których to swój początek miałoby wziąć Słowianie. Miał rację, bowiem Wandalowie to dawne plemię germańskie. Pisze o nich po raz pierwszy Pliniusz Starszy, według którego Wandalowie stanowili jedno z pięciu plemion germańskich.

Henryk Łowmiański jednakże uważa, że Wandalowie tworzyli grupę znacznie młodszą od grup wymienionych przez Pliniusza. Byli oni plemieniem tzw. wschodniogermańskim, około pierwszej połowy nowej ery mieszkającym na ziemiach polskich<sup>17</sup>. Gerard Labuda lokalizuje ich siedziby w rejonie środkowego i górnego biegu rzeki Odry, natomiast Łowmiański dopuszczał, że mogli zamieszkiwać nawet nad dolną Wisłą. Wszystko to z powodu kontaminacji, jaka mogła zajść u Jordanesa. W rezultacie Wandalowie znaleźli się w charakterze przeciwników Gotów zamiast Wenetów, czyli Słowian<sup>18</sup>.

Należy także pokrótce wyjaśnić znaczenie nazw Ilirów i Dalmaci. Nazwa Ilirów nie została etymologicznie wyjaśniona. Wiąże się ją z nazwą niemieckiej rzeki Iller w południowych Niemczech. Pierwotnie nazwa ta oznaczała małe plemię w środkowej części bałkańskiej wybrzeży Adriatyku w okolicach rzeki Drilon. W I w. po n.Chr. Grecy i Rzymianie określali tak ludy tworzące pewnego rodzaju jedność pod względem kulturowym i językowym<sup>19</sup>. Do V w. po n.Chr. Ilirami zwano głównie grupę plemion zamieszkujących na północ od Epiru w okolicy miasta Scodra i rzeki Drilon, a nieco później także plemiona na obszarze od Epiru i Macedonii do Istrii oraz w głąb lądu aż do Dunaju i Sawy. Prawdopodobnie ze względu na pewne pokrewieństwo pod względem językowym Ilirów wiązano z Bałtami, Germanami i Trakami. Łączy się ich także z kulturą łużycką. Stąd Ilirów mogliby w II tysiącleciu mieszkąć na obszarze wschodnich Niemiec, Śląska, Czech, Moraw, a być może sięgaliby aż do Bałtyku<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> L. F i n k e l, *Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, w: *Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności*, t. XVI, 1883, s. 393.

<sup>17</sup> H. Ł o w m i a ń s k i, *Początki Polski*, t. 6, Warszawa 1985, s. 310.

<sup>18</sup> Tamże, s. 312.

<sup>19</sup> Tamże, s. 251-252

<sup>20</sup> Tamże, s. 253.



Dalmacja (Sclavonia) była prowincją rzymską, obejmującą obszary nieco większe od dzisiejszej Dalmacji. Do jej terytorium zaliczano część Bośni, Czarnogórę, zachodnią Serbię oraz część Chorwacji. Nazwa *Dalmacja* bierze swój początek od iliryskiego plemienia Delmatów lub Dalmatów, osiadłych między rzekami Krką a Cetiną<sup>21</sup>. Dalmacja jako prowincja rzymska powstała za panowania Oktawiana, kiedy to Rzymianie ostatecznie dokonali podboju plemion ilirsko-celtyckich. W efekcie z Iliricum uczyniono dwie wydzielone prowincje. Jedną z nich była Dalmacja, której terytorium rozciągało się nad Morzem Adriatyckim. Według opisu Konstantego Porfirogenety jej granice sięgały do Baru i Dunaju.

Drugą prowincją była Panonia. Rzymianie dość szybko zromanizowali Dalmację. Jej stolicą zostało miasto Salona. Na początku VII w. doszło do inwazji Słowian na obszar Dalmacji, z wyjątkiem tylko paru miast nadmorskich i przyległych wysp<sup>22</sup>. W zasadzie jest tylko jedna wzmianka dotycząca kontaktu Słowian z obszarem Dalmacji. Zatem byli oni na jej terenie jedynie najeźdźcami, a nie autochtonami, co dowiódł Marcin Kromer, nie zgadzając się na wywodzenie korzeni słowiańskich od Dalmatów, jak również od Ilirów. Uzasadniał natomiast, że Słowianie wywodzą się z krainy zwanej Sarmacją. Pisał:

I już nam wprawdzie mało przed tym Prokop i Blondus pokazali, że Słowacy za czasów Justiniana cesarza z krajów zadunajskich do Iliryku i inszych powiatów rzymskich wtargnęli byli. [...] że tedy inszych miejsc od Jornanda pomienionych nie wiemy, wprawdzie Alpy, Dacją od wiatrów północnych otaczające, są góry Sarmackie, Wisła zaś, którą Wisłkę nazywa, Sarmacją, jakom już powiedział, z niemiecką ziemią dzieli. A Danaster od Jornanda Borystenem rzeczony, od drugich zaś, jeśli się nie mylę, Tyrasam, z gór sarmackich wypływający i po dziś dzień, Niestrem albo Dniestrem, od obywatelów sarmackich [...] zowie się; dla tegoż znać że Słowacy z Sarmaciej na południe od Dunaju, a przezeń przeprawiwszy się, na zachód poszli. Zgadza się i Blondus i Antoni Sabelik. Już tedy dochodzić potrzeba, jeśli że Słowacy narodem Sarmackim, czyli przychodniami są, i z kąd kiedy do Sarmaciej przyszli<sup>23</sup>.

Kromer wspominał jeszcze o Prokopie i Blondzie, kronikarzach, którzy opisali wędrówkę Słowian do krain podlegających dawniej władzy cesarzy rzymskich. Następnie przytoczył opinię Jordanesa, dziejopisarza gockiego. W swej relacji Kromer podkreślił, że kolebką Słowian jest Sarmacja. Wska-

<sup>21</sup> W. M o l é, *Dalmacja*, w: SSS, t. 1, s. 314.

<sup>22</sup> Tamże, s. 315-316.

<sup>23</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 26-27. „Ac nomen quidem Slavorum, et Slavinorum Jornand ante Procopium, et Jornandis historiam...”, tamże, s. 13.

zał, jakie tereny zajmowała Sarmacja. W sensie geograficznym obszary sarmackie leżały w górach i rozciągały się wzdłuż trzech rzek: Wisły, Dniestru i Dunaju. Kromer z dużym przekonaniem pisał o ziemi sarmackiej, przez którą płynęła Wisła. Słowianie zapewne dzielili tę ziemię z Niemcami. By nie wątpić w jego opinię, Kromer przywołuje on innych dziejopisarzy: Blonda i Antoniego Sabellika. Zdaniem kronikarzy Słowianie wyszli z południa, z Sarmacji, przeszli przez Dunaj i udali się w kierunku zachodnim.

Natomiast pisarz grecki Herodot w swym dziele pt. *Dzieje* z V w. przed n.Chr. poświęcił znaczną część opisu krainie o nazwie Scytia, która znajdowała się na terenach dzisiejszej Ukrainy. W swej relacji wspomina również o sąsiednim ludzie Scytii – o tzw. Sauromatach. Jest to grecka wersja rzymskiej nazwy Sarmatów<sup>24</sup>. U Herodota Scytia stanowiła jednostkę polityczną, imperium Paralatów, a Sarmacja była zawsze tylko pojęciem geograficznym, „tworem starożytnej erudycji”, obejmującym swym zasięgiem obszary dość rozległe. Określenie *Sarmacja* powstała w związku z systemem prowincji, tworzonych przez Rzym na podległych mu ziemiach. Warto zaznaczyć także, że oprócz Herodota o Sarmacji pisało jeszcze trzech antycznych pisarzy. Pierwszym z nich był Wispaniusz Agryppa (zm. 12 r. przed n.Chr.), który na swojej mapie świata (zaginionej, ale dającej się odtworzyć na podstawie późniejszych opisów) podzielił Scytię Herodota na dwa terytoria: Dację, tj. obszary między Wisłą, Istrem, Borystenesem i nad północnym oceanem, czyli Morzem Bałtyckim, i Sarmację. Ta druga kraina rozciągać się miała od Borystenesu na zachodzie do Morza Pontyjskiego. Z Sarmacją autor wiązał także Scytię Taurydzką, czyli Krym, a granicę wschodnią stanowiły góry Tauru bądź Kaukaz. Wiadomości o granicy wschodniej nie były dokładne<sup>25</sup>.

Drugim autorem rzymskim był Pomponiusz Mela, który w dziele *Chorografia*, napisanej w 44 r. po n.Chr., oparł się na relacji o wyprawie floty rzymskiej z 5 r. po n.Chr. na wody Bałtyku. Była to jedyna w historii starożytna wyprawa żeglugi na tym obszarze. Pisarz zaznaczył, że za ostatnim ludem germańskim, Hermoniami, leży Sarmacja, którą od dalszych sąsiadów oddzielała rzeka Wisła.

Największy rozgłos i sławę uzyskała trzecia relacja, przekazana przez Klaudiusza Ptolemeusza ok. 160 r. po n.Chr., oparta na zebranych materiałach przez wcześniejszego autora – Marinasa z Tyru<sup>26</sup>.

---

<sup>24</sup> T. S u l i m i r s k i, *Sarmaci*, Warszawa 1979, s. 9.

<sup>25</sup> T. U l e w i c z, *Sarmacja*, w: SSS, t. 5, Wrocław 1975, s. 62.

<sup>26</sup> Tamże, s. 63.

Według relacji Ptolemeusza na wschodzie była Scytia przedimajska i Morze Kaspijskie; granicę na południu stanowiły kraje kaukaskie. Do tego kierunku włączono również Pont, Dację, kraj Jazygów, leżące za linią biegnącą od ujścia Borystenesu wzdłuż górnego Tyrasu aż do Germanii. Na zachodzie zaś znajdowała się Germania, leżąca za Górami Sarmackimi. Kraina ta została podzielona na dwie części: azjatycką i europejską. Linię graniczącą na południu stanowiła rzeka Tanasis.

Owa trzecia relacja jest bardzo zbliżona do poglądu Marcina Kromera, choć wszystkie wymienione wcześniej relacje starożytnych autorów znajdują swe odbicie w jego opisie. Jest to oczywiste, gdyż pisarze średniowieczni bazowali na źródłach antycznych. Stąd też kronikarz wymienia innych dziejopisarzy, takich jak Blondus, Sabellik czy Jordanes. Istotnie, bowiem tych trzech autorów również używa terminu *Sarmacja* w swoich opisach. Pierwszym z nich jest właśnie wspomniany przez Kromera Jordanes. Pisze on o Sarmatach jako o plemieniu Jazygów. Kolejny autor to Izydor z Sewilli. Wywodził on Sarmatów od Aschanaza, syna Gomera, wnuka Jafeta. Pisząc o Sarmatach, miał na myśli plemię Jazygów ze strefy dunajskiej. Innym pisarzem był Anonim Raweński, który umieścił naród Sarmatów w tzw. siódmej godzinie nocy (Scytia), ale w sąsiedztwie z Roksolanami (ósma godzina nocy), a z ojczyzny tej mieli wywodzić się Karpowie oraz lud dacki. Zatem prawdopodobnie Sarmaci owego Anonima to Jazygoci. Natomiast kraina Sarmatów sięgała aż do oceanu „niezeglowanego a więc do Bałtyku”<sup>27</sup>.

Należy podkreślić, że wykopaliska archeologiczne dowiodły, że terytorium Sarmatów obejmowało także Ural Południowy oraz ziemie stepowe na wschód od rzeki Ural. Natomiast na obszarach dalej położonych na wschód, na terenach Kazachstanu aż po góry Ałtaj i część Azji Środkowej, odnaleziono zabytki należące do Sauromatów. Być może ludy zamieszkujące te tereny były spokrewnione właśnie z Sauromatami<sup>28</sup>.

Niewątpliwie Sarmaci wywodzili się z pnia Indoeuropejczyków, należących do północnego odłamu irańskich grup językowych, nazywanej często grupą ludnościową scytyjską. Sarmaci nie stanowili jednej, jednolitej grupy, ale obejmowali różne plemiona. Nazwy ich zanotowali autorzy starożytni<sup>29</sup>.

Pierwszym ludem sarmackim wymienionym z nazwy przez starożytnych byli Surmatai bądź Syrmatai. Stąd też pisarze antyczni zastosowali tę nazwę

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 70.

<sup>28</sup> S u l i m i r s k i, dz. cyt., s. 9.

<sup>29</sup> Tamże, s. 10-11

do całej grupy spokrewnionych ze sobą plemion i ludów. Najpotężniejsi z nich byli Alanowie, a nazwa ta wyparła później starożytny termin *Sarmaci*, który oznaczał całą wschodnią grupę tych ludów. Innymi plemionami, wchodzącymi w skład Sarmatów, a które zachowały swą niezależność, byli: Jazygowie (na których wskazywali wymienieni wcześniej pisarze), Roksolanie, Syrakowie, Aorsowie, Antowie. Żadna z tych nazw plemiennych nie dotrwała do naszych czasów<sup>30</sup>. Natomiast na obszarze europejskim, nad Wisłą, uszeregowywały się nazwy plemienne: Finowie, Sulonowie, Frugundionowie, Awarinowie, Ombronowie i Burgundionowie<sup>31</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Sarmacją w pierwszych wiekach po narodzeniu Chrystusa nazywano całą połąć wschodniej Europy. Sarmaci odegrali wielką rolę u schyłku wieków starożytnych oraz w okresie wędrówek ludów, ale szczególnie mocno wpłynęli na duchową kulturę tych narodów, o czym często zupełnie zapominano, jak twierdzi Tadeusz Sulimirski<sup>32</sup>.

Przez wiele stuleci w kołach szlacheckiego społeczeństwa polskiego rozpowszechnione było przekonanie o sarmackim pochodzeniu szlachty. Wśród polskich obywateli przede wszystkim szlachta miała poczucie swych korzeni sarmackich. W wieku XVII nazwę *Polska* niemal całkowicie zastąpiła *Sarmacja*. Jednakże w XIX w. przekonanie o sarmackim pochodzeniu Polaków stopniowo zanikało<sup>33</sup>. Zatem największe nasilenie twierdzenia o sarmackich korzeniach Polaków dominowało w czasach Marcina Kromera oraz Marcina i Joachima Bielskich. Na poglądy Kromera i Bielskich bez wątpienia duży wpływ miało dzieło Macieja z Miechowa, twierdzące o korzeniach sarmackich Polaków<sup>34</sup>. Jest to temat na odrębny artykuł.

Nazwa *Sarmaci* stała się więc jedynie określeniem plemiennym, odnoszącym się przede wszystkim do Jazygotów nadcisańskich (bowiem wszystkie nazwy sarmackie znajdowały się na linii Cisa–Wisła), choć wcześniej przenoszona była na inne ludy, głównie na Wenetów. Zatem Sarmaci to Wenetowie,

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 12.

<sup>31</sup> Ł o w m i a ń s k i, *Sarmaci*, w: SSS, t. 6, cz. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 67.

<sup>32</sup> S u l i m i r s k i, dz. cyt., s. 188.

<sup>33</sup> Tamże, s. 183.

<sup>34</sup> M a c i e j z M i e c h o w a, *Tractatus de duabus Sarmatia Asiana et Europiana et de contentio in eis*, Cracoviae 1517 (*Traktat o dwóch Sarmacjach, azjatyckiej i europejskiej, i o tym, co się w nich znajduje*, Wrocław 1972).

a starożytni lud Wenetów utożsamiali ze Słowianami, począwszy od Pomponiusza Meli i Pliniusza<sup>35</sup>.

Kromer w dalszym opisie próbuje dowieść, że Wenedowie to dawni Sarmaci i nie są oni na pewno Wandalami. Zaznacza, że Wenedowie a Wandalowicie to dwa odrębne ludy. Kronikarz pisze:

Wenedyckie tedy góry i wenedyckie morza odnogę przy miejscu Wisły wpadającej w ostatniej sarmackiej europejskiej krainie tenże Ptolemeusz, za czasów Trojana i Adriana cesarzów żyjący kładzie. Przydając to, że Sarmacja wiele w sobie narodów wenedyckich przez wszystkę odwagę wenedyjską, niekiedy zamykała; miejsca te tych czasów Prusowie i Inflantczycy, jeżeli się nie mylę, trzymają. Jornand zaś trzema sty lat najwięcej po Ptolemeusie żyjący, do pamięci to podał, że po lewym boku Alpów sarmackich, na północ od wpływów Wisły, naród Winidów ludny przy Dniestrze był usiadł i z tamąd aż do morza i Dunaju przeciągnął się. Zkąd my dochodzimy, że naród ten zbyt wielką część Sarmacyej europejskiej z dawna zasięgał<sup>36</sup>.

Należy zauważyć, że z jednej strony kronikarz przytacza także opinie innych dziejopisarzy, dotyczące faktu, iż Wenedowie nie byli Wandalami, z drugiej zaś wskazuje na wielkie pokrewieństwo Słowian z ludem Wenedów:

A co Wendy albo Wenedy Wandalami niektórzy nazywają, tedy to omyłce przeczytać może, dla podobieństwa imion, zwłaszcza w niemieckim języku, który Wenden i Wendeln mało różnie wymawiają. Lekki tedy dowód jest, aby te dwa narody jednym byź miały. Większeć daleko podobieństwo nazwisk jest, między temiż Wendami, albo jako ich niektórzy zowią, Wenetami i tegoż nazwiska włoskim narodem. [...] I acz na tym miejscu przy trudniejszym Jornand, jaśnie jednak Słowaki i Anty, nie Wandalom ale Winidom albo Wenedom przyłącza i świadczy że co przed tym za czasów Ermanarykowych Wenedami nazywali się, to teraz, to jest, za czasów jego, przez rozmaite familie i miejsca, nazwiska ich o odmianę przyszli, głównie jednak i pospolicie Antami i Słowakami mienia się: i że zaś potym troje byli nazwisk, to jest: Wenetów, Antów i Słowaków, z siebie wydali. Tak iż albo te wszystkie narody z jednego szczepu, albo też Słowaki i Anty z Wenedów, wszczęte byź pokazuje<sup>37</sup>.

Jak wynika z powyższych opisów, kronikarz wyraźnie i stanowczo oddziela dwa ludy: Wenedów i Wandalów. Nieco wcześniej Kromer wyjaśniał odrębność Słowian od Wandalów. Kromer powołuje się na Jordanesa. Tym razem tłumaczy on różnorodność tych ludów, co widoczne jest już w samej

<sup>35</sup> Ł o w m i a ń s k i, *Sarmaci*, s. 70.

<sup>36</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 31. „Cum igitur Slavorum nomen tam sit recens, nec ab loco, vel conditore gentis derivatum esse appareat...”, t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 14.

<sup>37</sup> Tamże, s. 36. „Ac permagna quidem est nominum cognates, ita ut Vandis blande ac diminutive, [...] Quamuis autem et huic perplexior sit Jornandes...”, t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 18.

nazwie. Wandalowie to lud pochodzenia germańskiego, Wenedowie to lud starożytny, pokrewny najbardziej Ilrom i Latynom. Lud ten już dziś nie istnieje ani jako grupa etniczna, ani jako grupa językowa. Sama nazwa przetrwała w niektórych miastach państw europejskich, takich Wenecja czy Wanda we francuskiej Bretanii. Rzeczywiście w językach germańskich i fińskich Wenedami nazywano także Słowian.

O Wenedach wzmiankują różne źródła pisarzy starożytnych. W V w. przed n.Chr. pisze o Wenedach Herodot. W I-II w. przed n.Chr. o Wenedach pisali Pliniusz, Tacyt i Ptolemeusz. Uważali oni Wenedów za Słowian. Również u Jordanesa (połowa VI w.), którego najczęściej przytacza Marcin Kromer, pojawia się nazwa Wenetów (*Venethae*, *Venethi*) oraz Słowian jako *Sclavini*. Nazwy te występują jako synonimy<sup>38</sup>.

W dziele Jordanesa *Historia gocka* występują informacje o ludach barbarzyńskich. W *Getice* jest mowa o wędrownikach Gotów ze Skandynawii do delty Wisły, a stąd nad Morze Czarne, jak również o dawnych ich bojach z Wandalami, Wenedami, Antami i innymi sąsiadami. Jordanes pisze także o państwie Hemanryka i atakach, jakie spotkały Gotów ze strony Hunów. Pisarz wspomina jeszcze o wielu innych wydarzeniach, np. o Atanaryku, o pogrzebie zdobywcy Rzymu – Alaryku. Jednakże najbardziej istotny jest fakt, że Jordanes zawarł w swym dziele wiele informacji o ludach środkowej i wschodniej Europy, a więc zarówno o Słowianach, jak i o ludach niesłowiańskich, czyli o mieszkańcach dzisiejszych ziem polskich, oraz o siedzibach Wenedów, Sklawenów i Antów<sup>39</sup>.

Wypada zaznaczyć, że w języku niemieckim już od początku średniowiecza nazwy Winidi, Wenedi, Winadi (dziś: Wenden, Winden) oznaczały najbliższych Niemcom sąsiadów, a więc Słowian Połabskich, Łużyczan, Słowenów oraz Finów.

W zasadzie właściwe centrum terenów zamieszkałych przez Wenedów znajdowało się nad Morzem Adriatyckim i nad Morzem Atlantyckim, np. galickie plemię *Veneti* występuje w celtyckiej Galii, w Armoryce było to Jezioro Bodeńskie w Alpach, a u Rzymian nazywało się ono *lacus Venetus*. Od miejscowości *Veneti* nad północnym Adriatykiem wzięły swe nazwy prowincja i miasto Wenecja<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> G. L a b u d a, *Wenedowie*, w: SSS, t. 6, cz. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 373.

<sup>39</sup> E. Z w o l s k i, *Uwagi o Jordanesie, historyku Gotów*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 13, 1968, s. 144.

<sup>40</sup> L a b u d a, dz. cyt., s. 373.

Kolejny problem, jaki Kromer starał się rozstrzygnąć, dotyczył kwestii wspólnego sarmackiego pochodzenia Słowian i Wenedów jako ludów. Kronikarz doszukiwał się dla Słowian, Wenedów i innych ludów wspólnego przodka, wspólnych korzeni. Stworzył na ten temat własną teorię czy też hipotezę. Zdaniem Ludwika Finkela Kromer nie miał talentu do stawiania hipotez; chodziło o doszukiwanie się przez Marcina Kromera wspólnego przodka tych ludów<sup>41</sup>.

Kromer pisze:

A tu już jakoby gniazda sama Słowaków trzymamy: którzy jeśliż równo z Winidami albo z Wenedami między ludzie Sarmackie liczą się, a z jednej z nimi i Bułgarami, Serbami, Roxolany albo Rusią, i z Moskwą mowy używają, koniecznie potrzeba, aby i początek spólny z nimi mieli. [...] Kranciusz ukazuje, że Wandal albo Słowacy, krom wszelkiej pamięci, krainę swoją przy górach sarmarckich trzymali. Zkąd dochodzimy, że Słowacy i Wenedowie dawnymi są Sarmatami, albo jak Grek mówi Sauromatami: który po rozprószeniu się narodów od zakładania wieże babilońskie, po potopie wszystkiego świata te kraje osiedli: nie od Twiszkona, lecz od Asarmaty, albo Sarmaty, którego Mojżesz i Józef, żydowscy pisarze, synem Istrowym albo Jektanowym, wnukiem zaś Semowym, a prawnukiem Noego bydź powiadają imię i początek swój wywodzą: i że potym własnych imion, albo od miejsc albo od królów, albo też od szczęścia i trafunku jakiego, jako to więc bywa, nabywali<sup>42</sup>.

Warto zatrzymać się na uwagach Ludwika Finkla, który poddał krytyce teorie Kromera. Według niego kronikarz zapomniał, że żadne świadectwo nie potwierdza na piśmie tej genealogii. Podważył relację Jana Długosza, Miechowity, Wojciecha Krancjusza, Bonfiniego oraz innych dziejopisarzy. Również czyny Gotów i Sarmatów przypisuje Słowianom. Argumenty te uderzyły tylko w Kromera. Zdaniem Finkla powinien on wszystko konkretnie wyjaśnić, np. nie mylić dawnych Roksolanów z Rusinami. Kromer często chwalił się, że są to jego własne poglądy, hipotezy, które on pierwszy postawił. Zatem popełniał zawsze ten sam zasadniczy błąd, bowiem znał reguły nowej krytyki, ale nie umiał ich właściwie zastosować<sup>43</sup>.

Marcin Kromer pragnął opisać początki Słowian w jak najlepszym świetle. Swym kronikarskim zwyczajem wszelkie pozytywne wydarzenia i momenty dziejowe starał się przypisać Polakom. W omawianym tu konkretnym przypadku – Słowianom, od których wywodził się naród polski. W swych wywo-

<sup>41</sup> F i n k e l, dz. cyt., s. 393.

<sup>42</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 37. „Quod si quis porro queraat, quo tempore primum Russi Sarmatiam habitare coeperint, unde...”, t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 18-19.

<sup>43</sup> F i n k e l, dz. cyt., s. 398.

dach myślał historycznie, nie pozostawiał niedomówień, lecz bezpośrednio opowiadał o sarmackim pochodzeniu Polaków i Słowian. Przytaczał właściwą według niego relację o pochodzeniu Sarmaty, będącego prawnukiem biblijnego Noego. Natomiast późniejsze imiona Słowian pochodzą od miejsc lub od władców biblijnych.

Jak wynika z przedstawionych wcześniej relacji pochodzących z kroniki Marcina Kromera, są to nowe poglądy i nowe spojrzenie na rodowód Słowian i Polaków. Kromer bazował oczywiście na źródłach starożytnych i średnio-wiecznych dziejopisarzy.

Reasumując: Marcin Kromer wywodził Słowian od narodu sarmackiego. Dowodził, że Wenedowie to lud spokrewniony z narodem słowiańskim. Zakwestionował wywodenie się Słowian od Wandalów. Wielu autorów polemizowało z Kromerem, m.in. Marcin i Joachim Bielscy. W celach porównawczych zobaczmy, w jaki sposób oni przedstawili etnogenezę Słowian.

## 2. POGLĄDY MARCINA I JOACHIMA BIELSKICH

Bielscy rozpoczęli swój opis – podobnie jak Marcin Kromer – od ukazania opinii „innych” kronikarzy, którzy wywodzili początek „narodu słowiańskiego” od wspólnego przodka. Jedni korzeni upatrywali u syna Noego – Jafeta, a drudzy u Assarmata, syna Jetana. Bielscy pisali:

Kronikarze naszy starzy początek narodu naszego słowieńskiego wywodzą naprzód od Jafeta, syna Noego, który przez Jawana a potem przez Helisę z Greki pospołu rozmnożył Słowiany nad morzem Jonium i Aegeum; a ztamtąd je piszą przejść do Serwicy, Dalmacyey, Mezycy [w oryg. Missiej], Bulgarycy, Bosny, Kroacycy, Panonicy, Sławonicy i do wielu innych. A drudzy długą genealogię prowadzą, przychodząc aż do Alana wtórego, który z Azyey naprzód do Europy tu przeszedł; tenże miał czterech synów, między którymi był najstarszy Vandalus, od którego rzeka Wisła tem imieniem jest nazwana i Wandalitowie poszli. Tenże zasię miał synów dosyć tak, iż polskie, ruskie, kaszubskie, czeskie, morawskie, słowieńskie, dalmackie, bosneńskie, węgierskie, karwackie, bułgarskie krainy posiadali. Tak jako jeden barzo stary kronikarz Anonimus o tem pisze. Lecz drudzy od Assarmota, syna Jektanowego, wnuka Heberowego, prawnuka Sale, praszczura Arfaratowego, który syn był Semów, nas mieć chcą. A to nie z żadnej innej przyczyny, jedno że Sarmacy od tego Assarmota tem imieniem nazwaną bydy rozumieją. [...] Tegobym raczej jeszcze pozwoili, żeby od Assarmota Sarmacya była nazwana, ale żeby od Assarmota naród nasz miał iść, żadnym sposobem<sup>44</sup>.

---

<sup>44</sup> *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego syna jego wydana*, druk. Jakub Sibenecher, Kraków 1597, s. 11.



Powyższa relacja Bielskich przypomina wywód, jaki przeprowadził Marcin Kromer, choć – jak widać – relacja kronikarzy jest znacznie krótsza i mniej szczegółowa niż relacja Marcina Kromera. Nie ulega jednak wątpliwości, że opis ten został podany w sposób dość przejrzysty i konkretny. Bielscy przedstawiają różne teorie, doszukując się wspólnego przodka Słowian. Ostatecznie jednak wydaje się, że kronikarze nie byli przekonani co do pochodzenia zwłaszcza narodu polskiego. Przytaczali koncepcje o pochodzeniu, ale głównie Słowian, a w zasadzie samej Sarmacji. Wydaje się, że byli raczej przeciwni teorii, że przodkiem Polaków mógłby być niejaki Assarmat. Bielscy zdecydowanie opowiadali się za Jafetem: „Nic tedy pewniejszego, jedno że my od Jafeta idziemy. Lecz jeżeli od Jawana, syna jego, równo z Greki, jako nasz starzy kronikarze rozumieją, tego twierdzić niechcę”<sup>45</sup>. Wyprowadzali Słowian, czy też „Słowaków” – jak często i chętnie nazywano ich w XVI w. – od Jafeta, syna Noego, idąc za tradycją<sup>46</sup>. Bielskim trudno było zdecydować się, czy Wandalowie byli Niemcami czy Słowianami. Z określeniem Wandalów wiązali nazwę rzeki Wisła – Vandalus. Mimo wszystko z dumą twierdzili, że naród polski bierze swój początek od Słowian, żyjących już w czasach dawnego Imperium Romanum po narodzeniu Chrystusa. Bielscy pochodzenie nazwy Słowian wywodzili od sławy, jaką zyskał lud barbarzyński w czasach rzymskich, „[...] jeszcze przed Julianem cesarzem dobrze pierwszej”<sup>47</sup>.

Bielscy przeciwstawiali się tezie, że mogły być to czasy późniejsze, a więc czasy panowania dwóch cesarzy rzymskich: Arkadiusza i Honoriusza. Były to przecież lata, kiedy imperium rzymskie chyliło się ku upadkowi. Zatem według kronikarzy musiał być to okres znacznie wcześniejszy. Bielscy nie podali, co konkretnie wpłynęło na powstanie nazwy *Słowianie*. Należy wnioskować, że Słowianie byli ludem walczącym i mocnym, gotowi zawsze do obrony i odnoszący sukcesy w wojnach z innymi plemionami. U wielu starożytnych pisarzy uchodzili za lud waleczny i mocarny. Bielscy pisali:

Jakoż tegoż narodu jesteśmy dziś Polacy, Czechowie, Ślązacy, Pomorzanie, Kaszubowie, Ruś, Moskwa, Pieciorcy, Cyrkasowie, Bułgarowie, bosnowie, serbowie, Dalmatowie, Illirycczykowie, Karwaci, Racy, Styrowie Istrowie i inni, aczkolwiek już ich dosyć obróciło się w inszy naród, jako Bułgarów, Bosnów, Raców, Karwatów w turecki; Piecorów, Cyrkasów w tatarski; pomorzczków, Ślązaków w niemiecki; zasię Styrów, Istrów, Dalmatów we

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> T. U l e w i c z, *Sarmacja. Zagadnienia Sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej*, Kraków 2006, s. 99.

<sup>47</sup> M. i J. B i e l s c y, *Kronika polska*, wyd. Jakuba Siebenheyera, Kraków 1597, s. 2.

włoski. Wszakże jeszcze ci wszyscy języka swego przyrodzonego po wielkiej części używają, zwłaszcza po wsiach. [...] Acz tedy ten naród słowiański jest dawny i starożytny, jednakże nie skoro z początku swego jest tak nazwany, jako się to pokazało, przeto musimy dalej szukać przodka jego; lecz niewiem, gdzieby indziej jedno u Henetów, od których że oni wyszli, musimy temu wierzyć, gdyż wszystkie prawie pisma o tem nam świadczą<sup>48</sup>.

Bielscy wyliczali wiele narodów, które wzięły swój początek od „narodu słowiańskiego”, nazwanego tak przez nich, a także przez Kromera.

Nasuwają się pewne pytania. Przede wszystkim, czy istniał tzw. naród słowiański nazywany tak przez kronikarzy? Jakie ludy wchodziły w skład tego narodu? Dlaczego Kromer i Bielscy używają właśnie takiego pojęcia, pisząc o etnogenezie Słowian?

Otóż samo pojęcie *naród słowiański* nic nam nie mówi, bo przecież nie było i nie ma jednego narodu słowiańskiego. Kilka narodów podobnych językowo, kulturowo tworzy jedną wielką wspólnotę słowiańską. Wydaje się, że Kromer i Bielscy używali celowo tego pojęcia, aby podkreślić, że spora liczba ludności stanowiła grupę Słowian. W ten sposób wskazują na odrębność grupy etnicznie różnej od chociażby grupy Germanów. Ponadto kronikarze poprzez samo pojęcie *naród słowiański* rozumieją kilka narodowości-plemion wchodzących w skład całej grupy etnicznej Słowian. Stąd dla Kromera i Bielskich to jedna, potężna rodzina słowiańska, tworząca jeden naród, złożony ze Słowian. Zatem otwarcie nazywają go „narodem słowiańskim”. Warto dodać, że dopiero w XIX w. rozpoczęły się na dobre naukowe poszukiwania korzeni Słowian, a w tym Polaków. Dopiero wtedy wprowadzono nowe pojęcia i określenia na pochodzenie Słowian oraz innych grup etnicznych, choć oczywiście i wcześniej zajmowano się kwestią Słowian<sup>49</sup>. O literaturze przedmiotu będzie mowa w drugiej części pracy.

W opisie Marcin i Joachim Bielscy z całym przekonaniem stwierdzają, że Słowianie są starożytnym ludem wywodzącym się od Henetów. Powołują się na niemal wszystkie starsze źródła pisane. Nie zajmują się kwestią dotyczącą Polaków wywodzących się z narodu słowiańskiego, gdyż ta sprawa jest dla nich oczywista. Więcej już jej nie roztrząsają. Jednak idą krok naprzód, bowiem próbują wytłumaczyć czytelnikowi, skąd swoje korzenie wzięli Słowianie. Stwierdzają, być może bez większego przekonania, że trzeba wierzyć

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 12-13.

<sup>49</sup> Zob.: P.J. S z a f a r z y k, *Słowiańskie starożytności*, t. 1, Poznań 1842; J. L e l e w e l, *Cześć bohaterstwa Słowian i Polaków*, Poznań 1857; W. S u r o w i e c k i, *Śledzenie początku narodów słowiańskich*, Warszawa 1864; K. Z e u s s, *Die deutschen und die Nachbarstämme*, München 1837.

świadcstwom pisanym, które jednoznacznie wskazują na lud Henetów (Wenedów). Przywołują relacje pisarzy antycznych, w tym Ptolemeusza:

Heneci albo Henedy (bo to wszystko jedno) był to naród sarmacki, jako Ptolemeus geograf dawny pisze, przyznawając im to, że między innymi sarmackimi narody onych jest najwięcej. A ci naprzód przyszedli do Sarmacyej z Azyej mniejszej, gdzie mieszkali nad czarnym morzem wspólnie z Paflagony, którzy też jednego języka z nimi byli według Apolloniusza i Strabona, i od nich wyszli według Solona<sup>50</sup>.

Kronikarze podają również źródło mówiące o Wenedach. Jest nim poeta grecki Homer. Bielscy piszą:

Tychże Henetów czyni wzmiankę Homerus, poeta grecki, w te słowa: Nad paflagony był przełożony Pilemeus, który poszedł z Henetów, gdzie koni czystych dosyć, a tego oni wodza swego straciwszy na wojnie trojańskiej, szli po zburzeniu trojej z Antenorem do Włoch i w Illiryku osiedli. A od tychże ludzi Wenecya, miasto zacne na morzu adryatyckim, jest za czasu Atyli zbudowane i tem imieniem nazwane, na co się historykowie wszyscy tak dawni jako i terazniejsi zgadzają<sup>51</sup>.

Marcin i Joachim Bielscy przytaczali także relację innego starożytnego pisarza, Strabona:

To już masz, jako ci Henetowie tam w Illiryku osiedli. A drudzy zaś jako do Sarmacyej zaszli, pisze o tem Strabo, który tak powie: że dwakroć Henetowie z miejsc się się swych ruszali i powstawali, raz [...] z Antenorem do Włoch, a drugi raz do Europy przebiegli się przez morze czarne i dokłada tego, że im Cimмеры powodem do tego byli<sup>52</sup>.

Jak wynika z przytoczonych fragmentów, opisy pisarzy starożytnych są dość różnorodne. Bielscy nie poddali się i usilnie szukali odpowiedzi na pytanie: skąd pochodzą Słowianie? Odpowiedź znaleźli w źródłach antycznych. Cytowali je, choć bez głębszej analizy. Sam fakt, że pisarze ci wzmiankują o Henetach (Wenedach), wystarcza Bielskim, by powołać się na nich, mimo że nie w każdym przypadku jest to wystarczające. Ignacy Chrzanowski mocno krytykował kronikarza, który „powypisywał tak dziwne rzeczy”, np. że Słowianie po upadku Troi skierowali się do Włoch, albo to, że od tych ludzi, Wenedów, lub też od wieńca wzięła swą nazwę Wenecja<sup>53</sup>. Bielski mocno

---

<sup>50</sup> B i e l s c y, dz. cyt., s. 13.

<sup>51</sup> Tamże, s. 14.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> I. C h r z a n o w s k i, *Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie*, Lwów–Warszawa 1926, s. 106.

trzymał się tego, co już zapisał w swym pierwszym i drugim wydaniu *Kroniki*, nie zmieniał swych poglądów. Chrzanowski krytykował także list Aleksandra Macedońskiego, bajkę wymyśloną na początku XV w. przez Czechów, „mistrzów w bredniach”. Syn Marcina, Joachim, pozostawił wiele opisów ojca dotyczących etnogenezy Słowian w ich wspólnym wydaniu *Kroniki polskiej*, w tym także list Aleksandra Macedońskiego. List umieszczony w *Kronice Bielskich* został żywcem wzięty z kroniki Hajeka i wydrukowany we wszystkich trzech wydaniach. Miał on być dowodem, że lud Roksolanów jako jedno z plemion słowiańskich przebywał w Macedonii już za panowania Aleksandra Wielkiego<sup>54</sup>. Bielscy wiązali te wszystkie plemiona i szczepy w jeden lud, Słowian. Wierzyli w jedność językową i historyczną Słowian, ale byli także głęboko przekonani o ich znamienitych dziejach i czynach<sup>55</sup>.

Bielscy cytując ten list, pragnęli najwyraźniej ukazać chlubę „narodu słowiańskiego”, który został wyniesiony przez tak wielkiego władcę, jakim był Aleksander Wielki, bowiem list potwierdza nadanie Słowianom olbrzymich połaci ziemi<sup>56</sup>. Ignacy Chrzanowski, krytyk Bielskiego, zadaje pytanie: „Po co to Bielski robi?”. Uważał, że przytoczył ten „majestat” Aleksandra w celu zaspokojenia plemiennej ambicji. Nie pozwoliła mu ona wierzyć w prawdę innych uczonych, choćby Marcina Kromera, którego wywody o Wandalach i Gotach były sprzeczne z poglądami Bielskich<sup>57</sup>, o czym świadczą przytoczone cytaty. Kronikarze ostatecznie podsumowują:

I przetoż nas prowadzili jedni z pośrodku Grecyjei, a drudzy Sarmacyej; ano i ci i owi z jednego prawie źródła wypłynąwszy, to jest od Henetów wszyscy, różno się rozeszli, jedni do Illiryku ku południu a drudzy ku Sarmacyej ku północy, od których Słowianie naszy wyszedłszy z onemi się zasię, co byli w Illiryku pomieszali, i pomieszwszy zasię tu do Sarmacyej do swych przyszli, zwłaszcza Polacy naszy. A Tak jakoby owo właśnie sitko grali. Też to najdujemy, że Heneci, przodkowie nasi, mieszkając w Sarmacyej z Getami walczyli; jako o tem Ablavius (i) Jordanes, historykowie gotscy piszą. I tenże Jordanes na jednym miejscu tak o nich napisał: że ci Heneci albo Weneci, acz różne imiona między

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> U l e w i c z, dz. cyt., s. 99.

<sup>56</sup> „My Aleksander Boga najwyższego Jowisza syn w niebie a Filipa Króla Macedońskiego na ziemi, Pan świata od wschodu do zachodu słońca, od południa do północy ... Dawamy wam na wieczność wszystkie krainy, od północnego morza wielkiego Ocena Lodowatego, aż do morza włoskiego południowego. Aby w tych krainach żaden nie śmiał siedzieć, ani osiąść, jedno wasze pokolenie. Jeśliby kto taki był nalezion, niechaj będzie wasz poddany, albo sługa i z potomnemi na wieki. Pan w Aleksandryej mieście naszego założenia, nad sławną rzeką Nilem. Lata panowania naszego 12. z pozwoleniem Bogów wielkich, Jowisza i Marsa, i Bogini Minerwy”. B i e l s c y, dz. cyt., s. 15.

<sup>57</sup> C h r z a n o w s k i, dz. cyt., s. 107.

sobą mają, zowią. [...] Kromer także, acz nam Wandality bierze, jednak Wenedy za jedno z Słowaki poczyna. Wątpliwości tedy już w tem żadnej niemasz, że z tych Henetów albo Wenedów Słowianie nasi poszli, którzy niewiedzieć gdzieby się indziej podzieć mieli, jedno że się Słowiany pokrzcili a ku południowym stronom obrócili; zwłaszcza że było tych ludzi tak wiele, iż począwszy od brzegów morskich, które i dziś wenedyckiem zowią, (gdzie je też Ptolemeus geograf dawny kładzie), tedy aż do morza czarnego, a z tamtąd aż po Dunaj wszędzie rozciągnęli się byli tak, jako Jordanes pisze<sup>58</sup>.

Kronikarze stwierdzają, że nazwa Wenedowie oznacza także Henetów. Niewątpliwie jest ona określeniem Słowian. Bielscy wskazują także, że jedni doszukiwali się Słowian w Ilirii, drudzy na północy, w Sarmacji. W wyniku migracji doszło do mieszania się ludów, a w konsekwencji Polacy znaleźli się w Sarmacji. Obydwaj ci pisarze nie mają już żadnych wątpliwości, że Słowianie wywodzą się od ludu zwanego Wenedami. Przytaczają innych kronikarzy, by potwierdzić swą relację, a zarazem wydaje się, że sami upewniają się w przekonaniu, iż Wenedowie to Słowianie. Ciągłe powoływanie się na innych dziejopisarzy ma swój sens. Bielscy chcieli niewątpliwie uwiarygodnić w ten sposób swoje dzieło. Często powołują się na Prokopa i Jordanesa. Wymieniają ich w toku swoich wywodów. Chrzanowski jednakże wątpi, by Marcin Bielski bezpośrednio korzystał z pism tych autorów<sup>59</sup>.

W *Kronice wszystkiego świata* Marcin Bielski nie korzystał wprost z pracy wymienionych pisarzy ani z innych kronik, np. *Ennedy* Sabellika, *Dekady* Blonda czy też *Wandalii* i *Saksonii* Krantza. Skoro w swym pierwszym dziele nie czerpał z nich informacji, to tym bardziej nie zrobił tego wtedy, gdy pisał *Kronikę polską*. Według Chrzanowskiego „[...] nie łamał sobie zapewne głowy nad Sabellikiem, Blondem i Kromerem, ale że wywód narodów słowiańskich zawdzięcza głównie jednemu z «naszych kapłanów», na których się tak zżyma, mianowicie – Wapowskiemu”<sup>60</sup>.

W cytacie tym stawia Marcinowi Kromerowi – choć nie tylko jemu – zarzut, że dostrzega on różnicę pomiędzy Słowianami a Wandalami, natomiast utożsamia Słowian z Wenedami:

[...] Kromer także, acz nam Wandality bierze, jednak Wenedy za jedno z Słowaki poczyna<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> B i e l s c y, dz. cyt., s. 16.

<sup>59</sup> C h r z a n o w s k i, dz. cyt., s. 104.

<sup>60</sup> Tamże, s. 105.

<sup>61</sup> B i e l s c y, dz. cyt., 16.

Bielscy mieli nieco inny pogląd w sprawie Wandalów i Gotów. Przytoczyli najpierw krótko opinie kronikarzy zagranicznych: Cariona, Naucleurusa, Magnusa Gota, Matyasza Bonfinusa i innych. Jeśli chodzi o polskich pisarzy, to tak podsumowali ich stanowisko:

Tóż naszy wszyscy kronikarze mocno twierdzą, a zwłaszcza Miechowita, który tego hiszpańską kroniką dowodzi. Sam jeden nasz Marcin Kromer jest przeciwko temu, który Wandality mocno za Niemcy udać chce, czemu się ja dosyć wydziwić nie mogę. Bo co owo Blondusem dowieść chce, żeby inszego języka Wandality a nie naszego byli, gdy przyszedłszy na nie z Lechem przodkowie naszy tak mowę swą z nimi zmieszali, że trzecią ze dwu uczynili: tedy tem samem jaśnie to daje znać Blondus, że Wandality naszego narodu i języka ludzie byli, gdyż zszedłszy się z nimi mowy swej nie stracili<sup>62</sup>.

Bielscy zdecydowanie opowiedzieli się za tym, że lud Wandalów był spokrewniony ze Słowianami. Po raz kolejny cytowali innych pisarzy, by dowieść, że wielu z nich, oprócz Marcina Kromera, ma rację. Przypisywali pokrewieństwo z Wandalami Niemcom, nie Słowianom. Wyraźnie nie rozumieli stwierdzenia Kromera, któremu nie wystarczyły dawne źródła, według których Wandalowie to przodkowie Słowian. Kromer jako jedyny sięgał do nowych źródeł i na ich podstawie negował dotychczasowe poglądy. Bielscy pozostali przy swoim, a więc po stronie dawnych świadectw, utożsamiających Wandalów ze Słowianami. Tak olbrzymia różnica pomiędzy pisarzami wynika zapewne stąd, że Kromer sięgał w głąb źródeł starożytnych, a Bielscy przede wszystkim wzorowali się na dziełach Macieja Miechowity oraz Bernarda Wapowskiego, choć przy pisaniu swego dzieła korzystali także w dużym stopniu z historii Jana Długosza.

Na koniec Bielscy poruszyli sprawę pochodzenia Gotów:

Ci ludzie, któregooby narodu byli, spór jest o tem wielki między historyki; wszakże, iż od Magoga, syna Jafetowego poszli (jako kroniki ich własne o tem świadczą), od którego i inni Scytowie idą, tedybym rzekł, że jednegoż narodu z Scyty byli i też mowę mieli, co dziś Tatarowie mają, którą oni potem w Sarmacyej, z przodki naszymi mieszkając, zamieszali i przetoż wiele u nich imion najdzie tatarskich, także naszych sarmackich: jako Rogut, Vities i innych; oczu też i siła niem, zwłaszcza gdy już w te tam państwa zachodnie weszli, gdzie Niemców między nie się wiele namieszało<sup>63</sup>.

Dalej dodali:

---

<sup>62</sup> Tamże, s. 18.

<sup>63</sup> Tamże, s. 20-21.

A tu już stanąwszy pójde do Gotów, których żaden naród na świecie nad naród nasz słuszniej sobie przywłaszczać nie może, gdyż i tu długi czas z nimi mieszkali, czego świadek jest żywy Owidiusz, i tu prawie zrośli i zrósłszy ztąd wiele z sobą naszych ludzi wywiedli, gdy do innych państw poszli i z nimi wspólnie rzymskie państwa wojowali. [...] tak jako Ablavius i Jordanes, historykowie gotscy, o tem świadczą, także tu osiedli naprzód nad Wisłą, gdzie je też kładzie Ptolemeus, zowiąc je Gitones. A ci walczyli z Henety i Wandality, przodki naszymi<sup>64</sup>,

Raz jeszcze widać naiwność kronikarzy, którzy nie poddając kwestii Gotów jakiegokolwiek analizie, jednoznacznie stwierdzili, że był to lud spokrewniony ze Słowianami. Jedynym, a zarazem bardzo mocnym dla Bielskich argumentem był fakt, że Goci zamieszkiwali niegdyś terytoria nad Wisłą. Za bezsprzecznego świadka biorą rzymskiego pisarza Owidiusza. W rezultacie – jak twierdzili – doszło do wymieszania się ludu gockiego z narodem Słowian. Bielscy nie próbowali rozstrzygnąć w żaden inny sposób spornej kwestii, nie czynili w tym celu jakichkolwiek przypuszczeń bądź sugestii. Dla nich samych, ale też i dla całego narodu, miało być sprawą oczywistą, że tak ważna i sięgająca daleko swymi korzeniami kwestia rodowodu Słowian znajduje swe pierwotne źródło w takich ludach, jak Wenetowie, Wandalowie czy też Goci.

Warto przypomnieć, że lud Gotów przybył nad środkowy Dniepr ok. 200 r. po n.Chr. Odtąd losy sarmato-alańskie zaczęły się splatać z gockimi. Według tradycji przekazanej przez Jordanesa Goci przybyli z północy i dotarli do kraju Oium, a więc w okolice środkowego Dniepru. W IV w. po n.Chr. zachodnią granicę państwa Gotów (Ostrogotów) na Ukrainie stanowiła rzeka Dniestr, a na wschodzie granica nie przekraczała rzeki Dniepr, z wyjątkiem wąskiego pasa nad Morzem Azowskim aż po ujście Donu<sup>65</sup>.

Goci przenikali na ziemie polskie z północy, od Morza Bałtyckiego (Pomorze Wschodnie). Prawdopodobnie przez Mazowsze, Podlasie wędrowali w kierunku Wołynia i Ukrainy, a w II-III w. szli ku Morzu Czarnemu<sup>66</sup>.

W nauce polskiej było wiele opinii na temat wędrówki Gotów przez nasze ziemie. Jedni uczeni uważali, że Goci wędrowali wzdłuż Wisły, inni (np. Kazimierz Tymieniecki) przesuwali szlak ich przemarszu nad Łabę i Dunaj. Gerard Labuda całkowicie zanegował pogląd, że Goci i Gepidzi mieli kiedykolwiek przebywać na ziemiach polskich u ujścia Wisły<sup>67</sup>.

---

<sup>64</sup> Tamże, s. 19.

<sup>65</sup> S u l i m i r s k i, dz. cyt., s. 146.

<sup>66</sup> S t r z e l c z y k, dz. cyt., s. 64.

<sup>67</sup> Tamże, s. 56.

Jak wynika z omówionych relacji kronikarzy, każdy z nich opisał etnogenezę Słowian według własnej koncepcji. Niewątpliwie i Kromer, i Bielscy w pewnym stopniu korzystali ze źródeł. Jednakże w przypadku Marcina i Joachima Bielskich owo czerpanie z dawnych pism oznacza niemal zupełnie ich odtwarzanie, bez głębszej analizy i bez sięgania bezpośrednio do starszych kronik. Bielscy nie próbowali nawet dociekać do wielu istotnych spraw dotyczących pochodzenia Słowian. Aby przymnożyć sławy i chwały narodowi polskiemu, wywodzącemu się ze Słowian, Bielscy w ich genealogię włączyli obce ludy: Gotów, Wandalów, Roksolanów. Wystarczyło im to, że dany lud zamieszkiwał kiedyś nad Wisłą (a być może tylko przemieszczał się przez te tereny). Bielscy pisali swe dzieło, nie sprawdzając wnikliwie uzyskanych informacji. Przyjmowali je bezkrytycznie.

W swych relacjach Bielscy nawiązywali wciąż do dawnej potęgi i wielkości Słowian-Sarmatów. Utożsamiali te dwa pojęcia i bardzo blisko kojarzyli ze sobą w sensie historycznym<sup>68</sup>. Świadomie mieszały dwie nazwy: Słowianin i Sarmata. Było to zgodne z ich wycuciem językowym i przekonaniem<sup>69</sup>. Po ukazaniu się *Kroniki* Kromera Marcin Bielski w trzecim wydaniu swej kroniki zaczerpnął wiele z jego dzieła. Potem również syn Bielskiego, Joachim, przekazując relacje ojca, wytykał Kromerowi między innymi to, że nie uznał Wandalów za Słowian. Bielscy niemal skopiowali dzieło Kromera, ale nie zawsze zgadzali się z jego poglądami. Dość obszernie opisali własną koncepcję pochodzenia Słowian. Joachim Bielski rozwinął także myśl o Sarmacji. Bielscy byli zdania, że Słowianie to Sarmaci, a Polacy wywodzą się właśnie od nich.

Marcin Kromer analizując źródła, z których korzystał, stawiał swoje hipotezy. Ostro krytykował inne teorie dotyczące pochodzenia Słowian. Według niego były to zmyślane historie, które niejednokrotnie nazywał bajkami. Konsekwentnie je odrzucał. Nie uważał, by Jafet bądź jakkolwiek mityczny władca mógł być wodzem Słowian. Bardzo mocno stał na gruncie sarmackiego pochodzenia Słowian i Polaków. Swoją tezę o sarmackich początkach Słowian rozgłosił światu w formie dość poważnej, przekonywującej. Zarazem uczynił to w sposób taktowny i spokojny<sup>70</sup>.

Zarówno Kromer, jak i Bielscy pragnęli w sposób chwalebny ukazać dzieje narodu polskiego, którego korzenie tkwią mocno w narodzie pochodzącym od

---

<sup>68</sup> U l e w i c z, *Sarmacja*, Kraków 2006, s. 113-114.

<sup>69</sup> Tamże, s. 106.

<sup>70</sup> Tamże, s. 113-114



Słowian. Niejednokrotnie ten cel przyćmiewał próbę odnalezienia prawdy historycznej.

### 3. POGLĄDY W NAUCE

Prahistoria ziem polskich zawarta jest przede wszystkim w źródłach pisanych autorów antycznych. Są to jedynie wzmianki o obszarach położonych pomiędzy Karpatami, Sudetami a Bałtykiem. Istotne jest, iż informacje te, choć dość skąpe, wykorzystywane były już w kronikach średniowiecznych. Przykładem może być zidentyfikowanie występującej u Ptolemeusza miejscowości *Kalisia* z *Kaliszem*. Widoczne jest to w kronice Jana Długosza. Wenetów z Polakami utożsamiał Grzegorz z Sanoka.

Źródła pisane dotyczące historii ziem polskich w okresie rzymskim można podzielić na dwie kategorie: źródła typu geograficzno-etnograficznego, w których znajdują się opisy Europy, a więc terenów leżących poza granicami imperium rzymskiego<sup>71</sup>, i źródła typu historiograficznego.

Najwcześniejsze wiadomości o ziemiach polskich można znaleźć w opisach Europy Północnej. Pisali o nich między innymi Hekataitos z Abdery, Ksenofont z Lampsakos i Sallustiusz. Dzieła geograficzne tych autorów zostały wspomniane przez Pliniusza Starszego i Pomponiusza Meli. Mowa jest jedynie o nazwie rzeki Wisła, którą umieszczono na dalekiej północy. Najwcześniejszą pewnie datowaną wzmianką o ziemiach polskich pojawia się w *Commentarii* Agryppy<sup>72</sup>, powstałych w 12 r. przed n.Chr. Pierwszym dziełem geograficznym, w którym występują pewne wiadomości o ziemiach polskich, jest *Chorographia* Pomponiusza Meli (41-44 r. po n.Chr.). W opisie dotyczącym Germanii są tam także wiadomości o Sarmacji, której wschodnią granicę stanowiła Wisła, potem była Scytia. Dalsze wiadomości podał Pliniusz Starszy (zm. 79 r. po n.Chr.) w dziele pt. *Naturalis historia*. Opisując brzeg Bałtyku, zaznaczył, że cały teren, aż po rzekę Wisłę, zamieszkały jest przez Sarmatów, Wenedów, Suirów i Hurrów.

Nieco więcej informacji o ziemiach polskich zawarł najwybitniejszy historyk łaciński okresu cesarstwa, Publius Cornelius Tacitus (zm. ok. 120 r. po n.Chr.), w swym dziele pt. *De origine et situ Germanorum*, zwanym *Ger-*

<sup>71</sup> W. H e n s e l, *Pradzieje ziem polskich*, Warszawa 1984, s. 9.

<sup>72</sup> M. Vipsanius Agrippa był zięciem i jednym z najbliższych współpracowników cesarza Augusta.

*mania* (98 r. po n.Chr.)<sup>73</sup>. Tacyt opisał głównie ludy należące do związku plemiennego, jaki tworzyli Lugiowie. Podkreślił, że związek Lugiów to najpotężniejszy i najdzielniejszy lud mieszkający na północ od łuku sudecko-karpackiego.

O ziemiach polskich pisał także inny autor starożytny – Klaudiusz Ptolemeusz z Aleksandrii, autor dzieła *Geographike hyphegesis*. Granicę między Wielką Germanią a Sarmacją europejską wytyczała – jak zanotował – rzeka Wisła<sup>74</sup>.

Niewątpliwie najwięcej informacji na temat znajduje się w dziele pt. *De origine actibusque Getarum*, zwanym *Getica*, które powstało w latach 550-551. Autorem jego jest gocki dziejopisarz Jordanes. *Getica* jest streszczeniem niezachowanego dzieła Kasjodora w 12 księgach, poświęconego głównie historii Gotów. Jordanes twierdził, iż odtworzył dzieło Kasjodora wiernie. Jordanes streścił cudze dzieło. Twierdził, że jedynie dodał od siebie początek, koniec oraz niektóre wstawki autobiograficzne<sup>75</sup>.

Ludem zaliczanym do szczepu Bałtów byli także Neurowie. Herodot, ojciec geografii i historii, podaje, że opuścili oni swą ojczyznę z powodu pojawienia się mnóstwa węży. Gdy Persowie w pogoni za Scytami wkroczyli w granice Neurów, lud ten, nie stawiając oporu wrogom, odszedł w puszcze północne. Zatem Herodot nazywa Neurów Słowianami<sup>76</sup>.

Wzmianki o Neurach spotkać można w nieco późniejszych przekazach u pisarzy rzymskich. Wspomina o nich Ammianus Marcellinus i Pliniusz. Według obydwu autorów antycznych Neurowie mieszkali nad Dnieprem<sup>77</sup>. Choć między tymi pisarzami występują pewne rozbieżności, nie ulega wątpliwości, że owi Neurowie to nikt inny jak Słowianie.

Informacje na temat Słowian pojawiają się także w znacznie późniejszych kronikach dziejopisarzy średniowiecznych. Niewątpliwie korzystali oni ze źródeł antycznych. Często sięgał do nich Jan Długosz. Zapewne znał on kroniki średniowieczne, które były dostępne wówczas krakowskim uczonym oraz kanonikom kapituły katedralnej. Zasiób źródeł obcych był potrzebny szczególnie do sporządzenia rodowodu biblijnego Słowian i Wandali-Polaków<sup>78</sup>.

<sup>73</sup> H e n s e l, dz. cyt., s. 10-11.

<sup>74</sup> Tamże, s. 12-13.

<sup>75</sup> E. Z w o l s k i, *Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 74-75.

<sup>76</sup> J. C z e k a n o w s k i, *Wstęp do historii Słowian*, Poznań 1957, s. 123.

<sup>77</sup> Tamże, s. 125.

<sup>78</sup> K. P i e t r a d z k a, *Annales Jana Długosza*, „Nasza Przeszłość” 2(1958), s. 84; U. B o r k o w s k a, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza*, Lublin 1983.

Tekst biblijnej genealogii oraz „tablicy ludów” podany przez Długosza jest o wiele obszerniejszy niż w innych kronikach średniowiecznych. Pierwszy ustęp w kronice Długoszowej zawiera informacje o dziejach człowieka od Adama do synów Noego, o budowie wieży Babel, o potopie oraz o rozejściu się potomków Noego. Forma przypomina bardziej starannie opracowane opowiadanie literackie. Kolejny ustęp rozpoczyna się od Sema i jego synów, a kończy powtórным wymianieniem przez kronikarza Jafeta i rozejścia się jego potomstwa z pola Sennar. Jest to właściwa „tablica ludów”. Ostatni ustęp dotyczy głównie terenów zamieszkałych przez lud Słowian. Poświęcony jest on ich rozprzestrzenianiu się, szczególnie na południu i północy. Głównym źródłem całego tekstu jest – podobnie jak we wszystkich genealogiach kronikarskich – niewielki tekst biblijny pochodzący z Genesis<sup>79</sup>.

Pozostaje zatem pytanie: czy Długosz pozyskał tak wiele materiału z wcześniejszych kronik polskich? Jeśli chodzi o kronikę Galla Anonima czy Mistrza Wincentego Kadłubka, to informacji takich kronikarze ci nie podają. Anonim rozpoczyna bajeczne dzieje Polski od Piasta, a Kadłubek od Grakchusa (Kraka) i Wandy. Genealogia biblijna pojawia się dopiero u Mierzwy, kronikarza franciszkańskiego z XIII w. Występuje tu część rodowodu biblijnego od Jafeta i jego syna Jawana oraz od potomków Alana, Negnona aż do Wandala<sup>80</sup>. Ten rodowód biblijny został powtórzony również w kronikach Kromera<sup>81</sup> i Bielskich<sup>82</sup>. Kronikarze ci rozpoczynają wywód Słowian od biblijnego Jafeta i jego syna Jawana, o czym była już mowa.

W *Kronice* Mierzwy po raz pierwszy w polskiej historiografii pojawiły się informacje o zasięgu Wandalów w Europie. Korzystał z nich zapewne Jan Długosz. Jest tam także mowa o Nemrodzie (Niemierz), biblijnym myśliwym, oraz o Janie, potomku Jafeta, od którego swój początek wziął lud Panonii. Panonia to kolebka Słowian, o której szeroko pisze Długosz. W swym wywodzie używa on wielu pojęć geograficznych i nazw określających Słowian zachodnich. Nieco później Długosz napisał legendę o Kraku, Wandzie, Leszku I i Leszku II, o Popielu i Piaście, Siemowicie i Mieszku I. Powołał się na genealogię biblijną, choć nie miała ona dla niego większego znaczenia<sup>83</sup>. Również kronikarze XVI-wieczni: Kromer i Bielscy, po przedstawieniu rodo-

---

<sup>79</sup> Tamże, s. 85. Zob. *Biblia Tysiąclecia* (Rdz 10).

<sup>80</sup> Tamże, s. 91.

<sup>81</sup> K r o m e r, *Kronika polska*, s. 10.

<sup>82</sup> B i e l s c y, dz. cyt., s. 11.

<sup>83</sup> P i e t r a d z k a, dz. cyt., s. 92.

wodu biblijnego poruszają kwestię przynależności ludu Wenedów, Wandalów czy Gotów do narodu słowiańskiego.

Długosz postanowił nieco rozszerzyć rodowód biblijny, a także rodowód Polaków zawarty w kronikach średniowiecznych. Genealogia biblijna i rodowód Słowian w ujęciu Długosza jest połączeniem wielu innych źródeł, odpowiednio dobranych, by uzasadnić pochodzenie Słowian i Wandali-Polaków. Jeśli chodzi o źródła obce, to czerpał jedynie z kronik czeskich Pulkawy i Marignoli. Źródła czeskie, ruskie i węgierskie miały dla niego jedynie pomocnicze znaczenie<sup>84</sup>. Natomiast z dzieł polskich pewną liczbę szczegółów uzyskał z *Kroniki Mierzw*y i *Kroniki wielkopolskiej*<sup>85</sup>.

Warto wspomnieć, że w *Roczniku Świętokrzyskim* młodszym wyliczone zostały lata od Adama do Noego i od Noego do Chrystusa. Nieco wiadomości pochodzi również na podstawie genealogii św. Hieronima z *Kroniki książąt polskich. Kronika wielkopolska*, pochodząca z XIV w. tłumaczy jedynie etymologię wielu nazw: Polonia, Lechici itp., a o samej genealogii biblijnej prawie nie dostarczyła informacji Długoszowi<sup>86</sup>.

Problematyka etnogenezy Słowian jest jednym z wielu spornych zagadnień w historii Polski. Wiadomości o ziemiach polskich pojawiające się u autorów starożytnych były w centrum zainteresowania niemal od początku istnienia historiografii polskiej. Wykorzystane zostały przecież już w kronikach średniowiecznych<sup>87</sup>. Należy podkreślić, że początkowo do badań naukowych nad dziejami Polski w celu ustalenia pochodzenia Słowian służyły jedynie źródła pisane. Dzieła te budziły ogromne zainteresowanie od pierwszych dziesięcioleci XIX w. Począwszy od Joachima Lelewela<sup>88</sup> (1857), Wawrzyńca Surowieckiego<sup>89</sup> (1864), Tadeusza Wojciechowskiego<sup>90</sup>, Jana Nepomucena Sadowskiego<sup>91</sup> po Pawła Józefa Szafarzyka<sup>92</sup> (1842) i Kaspara

<sup>84</sup> Tamże, s. 93.

<sup>85</sup> Tamże, s. 114.

<sup>86</sup> Tamże, s. 92-93; *Rocznik Świętokrzyski dawny*, w: MPH, t. 2, Seria nova, wyd. A. Bielowski, Warszawa 1961, s. 772-774; *Kronika książąt polskich*, w: MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 423-578.

<sup>87</sup> W. H e n s e l, *Prahistoria ziem polskich*, t. 5, Warszawa-Kraków 1988, s. 9.

<sup>88</sup> L e l e w e l, dz. cyt.

<sup>89</sup> S u r o w i e c k i, dz. cyt.

<sup>90</sup> T. W o j c i e c h o w s k i, *Szkice historyczne XI wieku*, Lwów 1918.

<sup>91</sup> J.N. S a d o w s k i, *Drogi handlowe greckie i rzymskie przez dorzecza Odry, Wisły, Dniepru i Niemna do wybrzeży Morza Bałtyckiego*, Kraków 1876.

<sup>92</sup> S z a f a r z y k, dz. cyt.

Zeussa<sup>93</sup> (1837) w historiografii czeskiej, a także Karla Müllenhoffa w nauce niemieckiej<sup>94</sup>.

Szafarzyk na przykład identyfikował Słowian z Wenetami, wyznaczając im siedziby w okresie od Herodota aż do Jordanesa i Prokopa w granicach między Bałtykiem a Morzem Czarnym, Tatrami, Donem oraz górną Wołgą i Nowogrodem<sup>95</sup>, na zachodzie zaś „przez Wisłę aż ku porzeczu Odry, a częściowo jeszcze i za tę rzekę”<sup>96</sup>. Natomiast polski historyk Tadeusz Wojciechowski, badając nazwy miejscowości oraz ich historię, zamierzał poznać pierwotne dzieje Polski starożytnej. Zdaniem uczonego każda grupa nazw miejscowych świadczyła o pewnym wypadku dziejowym, a więc o sposobie zajęcia ziemi. Badacz odkrył pięć takich grup. Pierwszą tworzyły nazwy miejscowe oznaczające pewną właściwość geograficzną lub topograficzną (np. Zagórze, Morawian, Dębiany) czy związane z pracą rąk ludzkich (np. Rudka, Poręba). Druga grupa to nazwy zakończone końcówką patronimiczną: *-ice* (np. Myślenice), a trzecia – nazwy oznaczające własność osobistą (np. Dalachów). Do czwartej grupy należały nazwy ludzi zajętych służbą gospodarczą lub przemysłową (np. Kuchary, Skotniki). Grupę piątą stanowiły nazwy będące jednocześnie imionami osobowymi, choć niewyrażające związku rodzinnego lub służbowego. Wskazywały wprost na miejscowych mieszkańców z imienia czy przezwiska (np. Kruki, Facimiechy). Uczony dowodził tym samym, że osadnictwo wyrażone nazwami patronimicznymi było najstarsze. Wojciechowski doszedł także do wniosku, iż najstarsza forma osiedlenia przypadła na drugie stulecie, natomiast w V w. zaczęła się tworzyć własność szlachecka. Zatem Słowianie zamieszkiwali ziemię nad Wisłą już w czasach Ptolemeusza<sup>97</sup>.

Badacze ci w swych pracach zebrali niemal wszystkie źródła pisane dotyczące ziem Europy Środkowej w okresie rzymskim. Pewnego ich podsumowania dokonał Lubor Niederly (1907-1910). Badania w XIX w. dotyczyły głównie problematyki etnicznej<sup>98</sup>. Językoznawca Zbigniew Gołąb postawił hipotezę, że najstarsza praojczyzna Indoeuropejczyków znajdowała się na wschod-

---

<sup>93</sup> Z e u s s, dz. cyt.

<sup>94</sup> K. M ü l l e n h o f f, *Über das Sarmatien des Ptolemaeus, Monatsberichte der königliche Akademie der Wissenschaften*, Berlin 1866.

<sup>95</sup> S z a f a r z y k, dz. cyt., s. 257.

<sup>96</sup> Tamże, s. 533.

<sup>97</sup> W. H e n s e l, *U źródeł Polski średniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 85-86.

<sup>98</sup> Tamże, s. 9.

nioukraińskich i południoworosyjskich stepach i na stepach parkowych (tzw. lasostep)<sup>99</sup>.

Problemem tym zajęto się również w XX w. Zagadnienie pierwotnych siedzib Słowian oraz kierunków ich ekspansji wciąż budzi spory i kontrowersje, istnieje bowiem wiele teorii dotyczących pochodzenia tej grupy etnicznej. Nie sposób wyliczyć wszystkich opracowań, które dają podstawę do dyskusji na ten temat.

Wypracowano siedem zasadniczych koncepcji dotyczących kwestii lokalizacji dawnych siedzib Słowian. Podział taki zaproponował Witold Hensel w dziele pt. *Początki państwa polskiego i jego kultury*. Siedziby ich znajdowały się na terenach położonych między rzekami Łabą i Wisłą, na ziemiach pomiędzy środkową Łabą a Dnieprem, na Naddnieprzu, między Odrą i Dnieprem, także między Odrą i Wisłą, nad Dunajem i na terytorium położonym na wschód od Dniepru<sup>100</sup>. Hensel ten podział nieco zmodyfikował w roku 1974 w dziele pt. *U źródeł Polski średniowiecznej*, stwierdzając, że jest dziewięć koncepcji na temat pierwotnych siedzib Słowian. Według tego badacza znajdowały się one na terenach Azji (to koncepcja azjatycka), Azji Mniejszej (koncepcja małaazjatycka), nad Dunajem (naddunajska), nad Dnieprem (naddnieprzańska), pomiędzy Dnieprem i Wisłą (dnieprzańsko-wiślańska), między Łabą a Wisłą i jej dopływami (koncepcja neoautochtoniczna, łabsko-wiślańska) oraz dwie koncepcje dotyczące terenów między Łabą a Dnieprem (łabsko-dnieprzańska) i między Odrą i Dnieprem (odrzańsko-dnieprzańska)<sup>101</sup>.

Powodem istnienia tak wielu koncepcji pochodzenia Słowian są przede wszystkim nowe badania naukowe, oparte nie tylko na dawnych źródłach pisanych, ale i na badaniach archeologicznych. Stąd też tak wiele wątpliwości oraz spornych dyskusji wśród uczonych.

Najważniejsze koncepcje noszą w nauce różne nazwy: koncepcje autochtonistyczne, neoautochtonistyczne oraz allochtonistyczne. Autochtonizm i allochtonizm to dwa różne terminy oznaczające pewne zasadnicze stanowiska wobec etnogenezy Słowian. Henryk Łowmiański przeciwstawił się stosowaniu takiej terminologii. Uczynił to także Witold Hensel, gdyż w każdym kraju u różnych autorów mogą oznaczać zupełnie co innego. Zdaniem Łowmiań-

---

<sup>99</sup> Z. G o ł ą b, *Etnogeneza Słowian w świetle językoznawstwa*, w: *Studia nad etnogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*, t. 1, pod red. G. Labudy i S. Tabaczyńskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź 1987, s. 73.

<sup>100</sup> W. H e n s e l, *Początki państwa polskiego i jego kultury*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 26.

<sup>101</sup> Tamże, s. 38.

skiego bardziej właściwe jest określanie tych koncepcji według zasięgu rzek, którymi objęte są terytoria domniemanego zasiedlenia Słowian.

Jednym z twórców polskiej teorii tzw. autochtonistycznej jest archeolog Józef Kostrzewski. Jego koncepcja zakłada ciągłość osadnictwa w dorzeczu Odry i Wisły co najmniej od epoki brązu. Na podstawie materiału archeologicznego, językoznawstwa oraz dowodów botanicznych ustalił on granice zasięgu prasiedzib Słowian. Koncepcja ta została nieco zmodyfikowana, głównie pod względem kartograficznym przez jego ucznia, Konrada Jażdżewskiego. Według Józefa Kostrzewskiego i całej jego szkoły Prasłowianie zajmowali obszary od Łaby aż po Wisłę. Później przekroczyli tę rzekę. W przypadku prakolebki Słowian można mówić o koncepcji nadłabsko-wiślańskiej bądź nadbużańskiej. Według badaczy zmiany, jakie zachodziły w zasięgu kultury „łużyckiej”, oraz zmiany następujące po niej na obszarach Polski miały zmieniać także granice Prasłowiańszczyzny. Wykreślenie zasięgu tej kultury odbywało się na podstawie analizy zasięgów kultur archeologicznych występujących na tym obszarze prawdopodobnie od III okresu epoki brązu (a więc od ok. XIII w. aż po wiek VII lub VIII<sup>102</sup>).

Słowianie dzielili się na trzy odłamy: wschodni, zachodni i południowy. Zdaniem Kostrzewskiego naturalną przeszkodą w wędrówce Słowian ku północy był Bałtyk. Pisał, że „[...] nasuwa się wniosek, że prakolebka Słowiańszczyzny musiała się znajdować gdzieś w środku między tymi nowo osiedlonymi terenami, a więc na obszarze ziem polskich”<sup>103</sup>. Uczony korzystał z wiadomości pochodzących ze źródeł klasycznych z I i II w. po n.Chr., z *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego, z *Germanii* Tacyty, z *Geografii* Ptolemeusza, greckiego geografa pochodzącego z Aleksandrii. Wszyscy ci autorzy Słowian nazywali Venedi, Veneti bądź Wenedai. Podobnie czynił to historyk łacińsko-gocki Jordanes (poł. VI w. po n.Chr.), a na przełomie I i II w. po n.Chr. także pisarze niemieccy i duńscy. Wszyscy autorzy wymienionych dzieł za siedzibę Wenedów uznawali tereny na wschód od Wisły (np. Ptolemeusz) lub też umieszczali ich pomiędzy Bastornami (Peucynami) a Finami. Kostrzewski dowodził, że skoro kilku antycznych autorów wymienia nazwę Wenedów i umieszcza ich w okolicach Wisły, to niewątpliwie jest to mocny argument świadczący za autochtonizmem<sup>104</sup>. Świadczą o tym także

---

<sup>102</sup> J. K o s t r z e w s k i, *Prasłowiańszczyzna. Zarys dziejów i kultury Prasłowian*, Poznań 1946, s. 23-29.

<sup>103</sup> Tamże, s. 10.

<sup>104</sup> Tamże, s. 10-11.

rdzennie rodzime nazwy miejscowe w dorzeczu Wisły i Odry. Źródła klasyczne z I-II w. po n.Chr. przekazały nazwy słowiańskie pochodzące z obszaru ziem polskich, takie jak Wisła (Vistula, Vistla, Visula). Nazwa Kalisz (Kalisia) wskazuje na słowiańskie zaludnienie dorzecza Wisły, a także wschodniego dorzecza Odry już w pierwszych wiekach po Chrystusie. Badacz wyciąga wniosek, że Wenedzi z I-II w. byli Słowianami<sup>105</sup>. Kostrzewski powołuje się w swej opinii na Aleksandra Brücknera, który w *Dziejach kultury polskiej* pisał:

Jeżeli bowiem ograniczymy pierwotne siedziby Słowian samym krajem między Bugiem a Dnieprem [...], to skądżeż wzięły się te tłumy niezliczone, co w ciągu VI wieku zalały cały wschód i środek Europy, od Łaby i Bałtyku aż do Bałkanu? Chyba już Prastłowianie zajmowali całą Polskę, jej imiennictwo topograficzne jest też wyłącznie słowiańskie bez jakiegokolwiek obcej przymieszki, fińskiej czy innej – żadnej dotąd przynajmniej naukowo nieudowodnionej, jeżeli jaka się jeszcze znajdzie [...] Siedziby Prastłowian sięgały więc nie od Bugu, ale od Odry do Dniepru [...] opierały się o Karpaty i Sudety, nie docierały do Bałtyku, oddzielane od niego przez wąski pas pruski<sup>106</sup>.

W innej swej pracy na temat etnogenezy Słowian Brückner pisał:

Wejście ludów słowiańskich na wielką skalę i na trwałe w stosunki z piśmienniczą kulturą śródziemnomorską nastąpiło późno, w toku wędrówek ludów od V wieku n.e. począwszy. Rozporządzamy jednak wskazówkami, aby Prastłowian umiejscowić na mapie Europy najpóźniej od połowy ostatniego tysiąclecia p.n.e., jeśli nie do końca poprzedniego, i bronić hipotezy [...], że obszar zasiedlenia prastłowiańskiego tworzyły dorzecza Odry, Wisły i Dniepru<sup>107</sup>.

Uczony dodał jeszcze, że pod koniec II tysiąclecia przed n.Chr. istniały zapewne wspólnoty bałtosłowiańskie. Były to grupy ludów, z których swój początek wzięli Słowianie, Bałtowie, a więc przodkowie Potyszów, Litwinów, Prusów i Jaćwięgów. Dopiero w końcu II tysiąclecia bądź w pierwszej połowie I tysiąclecia wspólnota ta uległa rozdzieleniu<sup>108</sup>.

Brückner był zdania, że prakolebka Słowian to dzisiejsze tereny Polski, a więc leżące w dorzeczu Wisły i Odry. Według Kostrzewskiego do tego samego wniosku prowadzi też próba ustalenia prastłowiańskiej siedziby Słowian na podstawie zasięgu roślin<sup>109</sup>. Za taką koncepcją przemawiają również wyniki

<sup>105</sup> Tamże, s. 10-13.

<sup>106</sup> A. B r ü c k n e r, *Dzieje kultury polskiej*, t. 1, Warszawa 1957, s. 25.

<sup>107</sup> T e n ż e, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 32.

<sup>108</sup> Tamże, s. 33.

<sup>109</sup> K o s t r z e w s k i, dz. cyt., s. 14.



badań antropologicznych<sup>110</sup>. Badacz podał wiele argumentów za uznaniem praojczyzny Słowian w dorzeczu Wisły. Stwierdził, że „jedynym narodem, który nie wziął udziału w wędrówce i pozostał w prakolebce, jest naród polski”<sup>111</sup>.

Wielu badaczy, słowiańskich i niesłowiańskich, już w XVIII w. lokalizowało kolebkę Słowian na terenie Polski. Owa teoria autochtonistyczna opierała się na słabych podstawach naukowych. Józef Kostrzewski w 1913 r. rozpoczął nowe badania, wykorzystując źródła pisane, ale również badania archeologiczne, językowe, przyrodnicze i antropologiczne. Nowoczesna teoria, reprezentowana głównie przez Kostrzewskiego, została nazwana neoautochtoniczną. Uznaje ona środkowo-nadłabsko-nadwiślańską lub nadbużańską kolebkę Słowian. Teorię tę zmodyfikowali inni uczeni (z punktu widzenia niektórych wytworów, głównie kultury materialnej), archeolog Konrad Jażdżewski, językoznawca Mikołaj Rudnicki, antropolog Leon Kozłowski i Jan Czekanowski<sup>112</sup>. Ten ostatni – po skonfrontowaniu wyników badań antropologicznych, etnograficznych i lingwistycznych – stwierdził, że „kolebkę Słowian należy lokalizować w dorzeczu Wisły, łącznie z przyległą częścią dorzecza Odry”<sup>113</sup>. Wyraźnie popierał koncepcję autochtoniczną, czyli tzw. teorię zachodnią, która kolebkę Słowian umiejscowiła w dorzeczach Wisły i Odry. Jego zdaniem „Polacy są jedynym szczepem słowiańskim, który się ostał na terenie swoich najdawniejszych siedzib”<sup>114</sup>.

W nauce polskiej, choć nie tylko, było wielu zwolenników wiązania kultury „łużyckiej” – czy też w ogóle kultur, jakie występowały na ziemiach polskich – z granicami zasięgu kolebki Słowian<sup>115</sup>.

Rzecznikiem tego poglądu, formułowanego nieco inaczej niż Kostrzewski, był Kazimierz Tymieniecki. Przyjął on, że wyrój ludów indoeuropejskich nastąpił z obszaru Europy. Zakreślił szeroko granice tego terytorium od obszarów położonych na zachód od Renu aż po Wisłę, a nawet po stepy euroazjatyckie. Jego zdaniem odrębność Słowian czy też Prасłowian pierwszy raz silnie się zaznaczyła w kulturze łużyckiej, a więc w późniejszej epoce brązu i w początkach epoki żelaza. Warto podkreślić, że kultura łużycka znacznie się odróżniała od sąsiednich kultur, np. Germanów, Bałtów czy też innych.

---

<sup>110</sup> Tamże, s. 16.

<sup>111</sup> Tamże, s. 148.

<sup>112</sup> L. L e c i e j e w i c z, *Od plemienia do państwa*, Wrocław–Warszawa 1991, s. 71.

<sup>113</sup> C z e k a n o w s k i, dz. cyt., s. 142.

<sup>114</sup> Tamże, s. 287.

<sup>115</sup> H e n s e l, *Początki państwa*, s. 30.

Tymieniecki w swych badaniach zastosował metodę eliminacji. Wylimitował wszystkie plemiona i ludy, które nie mogły zamieszkiwać od dawna na ziemiach polskich. Wykluczał (jak większość badaczy) jakąkolwiek możliwość identyfikowania plemion kultury „łużyckiej” z Germanami, a także ludności kultury łużyckiej z Trakami czy też z ludnością iliryjską. Na podstawie analizy różnych źródeł pisanych<sup>116</sup>, odnoszących się do wschodniego zasięgu ludności słowiańskiej, stwierdził, że terytorium słowiańskie zajmowało nie tylko obszar objęty występowaniem kultury łużyckiej ok. VI w. przed n.Chr., ale też niektóre tereny na wschód od jej zasięgu<sup>117</sup>.

Wielu archeologów (w tym Jażdżewski) uważało, „iż początkowo dominowały wpływy trackie (1500-1900), a dopiero później Ilirów (900-400) na Wenedów”<sup>118</sup>.

Mimo że – jak twierdził Witold Hensel – nie można się zgodzić z częścią argumentów Tymienieckiego, istotne jest to, że uznawał on tereny kultury łużyckiej za miejsce, na którym doszło do krystalizacji Słowian<sup>119</sup>. Ponadto na podstawie analizy źródeł pisanych, a zwłaszcza Herodota, potwierdzał on, że terytorium słowiańskie w VI w. przed n.Chr. nie ograniczało się jedynie do obszaru występowania kultury „łużyckiej”, ale sięgało dalej na wschód niż jej zasięg<sup>120</sup>. Przyjmował również pogląd sławisty T. Lehra-Spławińskiego na temat wielkiego znaczenia substratu fino-ugryjskiego w kształtowaniu się języka słowiańskiego<sup>121</sup>. Początkowo identyfikował założenia teorii o nadłabsko-nadwiślańskiej kolebce Słowian z faktem, że Prasłowianie zajmowali obszar nieco węższy, niewiele przekraczający na zachodzie linię rzeki Odry<sup>122</sup>. Później opowiedział się za koncepcją odrzańsko-dnieprzańską praojczyzny Słowian<sup>123</sup>, a ostatecznie za teorią odrzańsko-nadwiślańskiej praojczyzny Słowian.

Według Lehra-Spławińskiego w VI w. siedziby ludu słowiańskiego sięgnęły na wschodzie po Dniepr, „[...] praojczyzna Germanów leżała w południo-

<sup>116</sup> Herodota, Efora (IV wiek p.n.e.), Stracona – geograf, Tacyta – historyk, Pomponiusza Meli oraz Pliniusza Starszego i Klaudiusza Ptolemeusza.

<sup>117</sup> K. T y m i e n i e c k i, *Ziemia polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Poznań 1951, s. 291-295; H e n s e l, *Początki państwa*, s. 31-33.

<sup>118</sup> C z e k a n o w s k i, dz. cyt., s. 151-152.

<sup>119</sup> H e n s e l, *Początki państwa*, s. 32.

<sup>120</sup> Tamże, s. 33.

<sup>121</sup> Tamże, s. 32.

<sup>122</sup> T. L e h r - S p ł a w i ń s k i, *Początki Słowian*, Kraków 1946, s. 438.

<sup>123</sup> Tamże, s. 443.

wej Skandynawii, Jutlandii i w północno-zachodnich Niemczech (w dorzeczu dolnego Renu i dolnej Łaby), a pierwotne siedziby Bałtów rozciągały się od dorzecza Niemna ku wschodowi, aż do dorzecza Oki [...] mieszkali w dorzeczu Wisły i Odry z zasięgiem ku południowemu wschodowi w dorzecze średniego Dniepru, na teren Wołynia i Podola [...]”<sup>124</sup>. Pisał, że:

Cały ten długi, z górą dwa tysiące lat trwający rozwój dziejowy rozgrywa się na obszarze, którego oś geograficzną stanowią główne rzeki północno-środkowej Europy: Wisła i Odra. Dorzecza ich stanowiły jądro praojczyzny słowiańskiej, skąd lud prasłowiański począł się rozprzestrzeniać około połowy I tysiąclecia n.e. we wszystkich kierunkach, tracąc stopniowo swoją spójność pierwotną i przeradzając się w coraz luźniej wewnętrznie związany zespół rozwijających się nadal samodzielnie ludów słowiańskich<sup>125</sup>.

Natomiast z podobieństwa wynikającego pomiędzy językiem słowiańskim oraz innymi językami indoeuropejskimi badacz stwierdził przewagę nawiązań zachodnich, a także uznał, że Słowianie mieli za sąsiadów Bałtów, Germanów, Celtów, Ilirów, Traków i Irańczyków. Zatem Słowianie zajmowali ziemie między wschodem a zachodem. Lehr-Spławiński zestawiał również nazwy słowiańskie, sięgające okresu wspólnoty językowej. Wskazują one, że Słowianie tuż przed zróżnicowaniem przebywali w swych historycznych siedzibach nad rzekami Odrą, Wisłą i Dnieprem. Trudno jednak sprecyzować dokładne daty chronologiczne. Jedynie na podstawie migracji bałtosłowiańsko-germańskiej można wnioskować, że Słowianie usadowili się na historycznych siedzibach po pierwszej połowie I tysiąclecia przed n.Chr.<sup>126</sup>

Jak widać, za koncepcją Kostrzewskiego opowiedziało się wielu uczonych, których nie sposób przedstawić w tej pracy. Jednakże warto przybliżyć opinie uważane za najbardziej istotne dla problemu etnogenezy Słowian.

Rozważanym tu problemem zajmował się Witold Hensel, kontynuator koncepcji autochtonistycznej Kostrzewskiego i Jażdżewskiego. Badacz ten twierdził, że najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że do wyodrębnienia ludu słowiańskiego musiało dochodzić nie tylko na współczesnym terytorium Polski, ale i na współczesnym obszarze ukraińskim oraz południowobiałoruskim. Centrum wspólnoty bałtosłowiańskiej leżało między południowym Bałtykiem „[...] a linią łączącą Sandomierz ze środkowym Dnieprem”<sup>127</sup>. W mia-

<sup>124</sup> Tamże, s. 46.

<sup>125</sup> Tamże, s. 143.

<sup>126</sup> T e n ż e, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Prace Instytutu Zachodniego, nr 2(1946), s. 39.

<sup>127</sup> H e n s e l, *U źródeł Polski*, s. 31.

rę upływu lat granice te zaczęły ulegać pewnym przesunięciom, głównie na obszary położone bardziej na wschód.

Hensel uważał, że obszar macierzysty ludności słowiańskiej od bardzo dawna, a przynajmniej od I tysiąclecia przed n.Chr., mieścił się niewątpliwie między Odrą a Dnieprem. Według uczonego początki wyodrębniania się Prasłowian sięgają zapewne IV okresu neolitu polskiego. Jednakże umiejscowienie ich siedzib stwarza spore trudności<sup>128</sup>. Prawdopodobnie z odłamu indoeuropejskiego doszło do wydzielenia się Bałtosłowian, później zaś do podziału na Prabałtów i Prasłowian. Obydwa ludy musiały znajdować się w sąsiedztwie<sup>129</sup>. Hensel twierdził także, że jeśli przyjąć, iż istniała rzeczywistość wspólnota językowa bałtosłowiańska, to zapewne w latach 1200-1000 przed n.Chr. uległa ona rozpadowi<sup>130</sup>. Według Hensla wyniki badań wyraźnie stwierdzają, że Prasłowianie zamieszkiwali obszary położone między Odrą a środkowym Dnieprem od ok. 1000 r. przed n.Chr. Stąd wniosek, że większość ziem polskich to ziemie starożytne, należące do Prasłowian, zaś ziemie północnowschodnie należały do Prabałtów<sup>131</sup>. Zdaniem Hensla od połowy II tysiąclecia przed n.Chr. po wiek X po n.Chr., zatem dla czasów obejmujących około dwóch i pół tysiąca lat, można wyodrębnić trzy epoki, w których kształtowały się podstawowe elementy kultury wczesnopolskiej: okres trwania kultury łużyckiej (ok. 1000 lat), czasy przedrzymskie i okres wpływów rzymskich (ok. 6-7 wieków) oraz następne stulecia (między VI a pierwszą połową X w.) Każda z tych epok miała inne znaczenie<sup>132</sup>. Hensel stwierdził, że do wyodrębnienia ludności słowiańskiej doszło na obszarach Polski, Ukrainy oraz na terytorium południowobiałoruskim. Centrum wspólnoty bałtosłowiańskiej musiało się znajdować między południowym Bałtykiem a linią łączącą Sandomierz ze środkowym Dnieprem. Z czasem granice te zaczęły ulegać pewnym przesunięciom, szczególnie na obszary położone bardziej na zachód. Hensel wskazał, że obszar między Odrą a Dnieprem był macierzystym terenem ludności słowiańskiej już od I tysiąclecia przed n.Chr. Nie poprzestał tylko na tych argumentach. Przedstawił także różnice między hipotezą a teorią zwolenników wykrystalizowania się Prasłowian na obszarze między Dnieprem a Łabą i Odrą. Hensel przyjął, że obszar zasiedlenia Prasłowian był

---

<sup>128</sup> T e n ż e, *Polska starożytna*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1988, s. 221.

<sup>129</sup> Tamże, s. 222.

<sup>130</sup> Tamże, s. 223.

<sup>131</sup> Tamże, s. 231.

<sup>132</sup> T e n ż e, *Podstawy dziejowe rozwoju kultury wczesnopolskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 67, 1960, nr 4, s. 898-899.

pierwotnie węższy, a dopiero później przesunął się na zachód i wschód, północ i południe. Ponadto zerwał z łąčeniem granic kultur archeologicznych z zasięgiem Prasłowian, przyjmując, że około początku I tysiąclecia przed n.Chr. ci ostatni dotarli na zachodzie do rzeki Odry. Hensel uznał także istnienie pasów mieszanych, współzamieszkiwanych przez różne ludy. Na koniec przyjął za możliwe współzamieszkiwanie Słowian razem z innymi ludami<sup>133</sup>.

Zwolennikiem koncepcji o autochtonizmie Słowian był Gerard Labuda. Jego pogląd jest również istotny dla historiografii polskiej zajmującej się kwestią pochodzenia Słowian. Labuda uważa, że najstarsze siedziby Słowian znajdowały się między środkowym Dnieprem a środkową Odrą. Wenetowie od XII do VI w. przed n.Chr. szli w kierunku zachodnim od rzeki Odry i na południe, w kierunku Morza Adriatyckiego. Reszta ludu została wchłonięta przez Bałtów i Słowian<sup>134</sup>. Według badacza obecność Słowian nad Bałtykiem sięga dopiero połowy I tysiąclecia po n.Chr., stąd Słowianie rozprzestrzenili się ze swych siedzib między środkowym Poddnieprzem i środkowym Nadodrziem w trzech kierunkach: na południe, w kierunku Bałkanów (Morze Egejskie, Morze Adriatyckie); na wschód i północnywschód w górne dorzecze Dniepru i Wołgi, docierając do Bałtyku, Morza Czarnego i Morza Kaspijskiego. Zaś na zachód i północnyzachód zasiedlili południowy Bałtyk aż do granic Danii<sup>135</sup>.

Teoria autochtonistyczna nie jest jedyną, jeśli chodzi o pochodzenie Słowian. Hipotez było wiele, ale jedną z nich, również mocną i budzącą zainteresowanie uczonych, była teoria o lokalizacji kolebki Słowian w Europie na obszarze między Odrą a Donem oraz między Bałtykiem a Karpatami. Głównym przedstawicielem tej koncepcji był czeski uczyony Lubor Niederle. Uważał on, że początkowo terytorium to było znacznie mniejsze, ale stopniowo się powiększało. W II tysiącleciu przed n.Chr. Słowianie prawdopodobnie zasiedlili tereny od Wisły do Dniepru, zajęli też Polesie. Uczyony jednak podkreślił, że są to tylko przypuszczenia<sup>136</sup>.

Podobny pogląd co do zasięgu granic Prasłowian przyjmują niektórzy archeologowie, zwłaszcza ci, którzy uznają za możliwe identyfikowanie siedzib Prasłowian z zasięgiem występowania kultury trzcinieckiej. Zwolenni-

---

<sup>133</sup> T e n ż e, *U źródeł Polski*, s. 34.

<sup>134</sup> G. L a b u d a, *Fragmety Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. 3, Poznań 2002, s. 67.

<sup>135</sup> Tamże, s. 69.

<sup>136</sup> W. H e n s e l, *Etnogeneza Słowian*, w: *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, red. L. Leciejewicz, Warszawa 1998, s. 436.

kiem tej koncepcji jest między innymi wybitny hiszpański archeolog Piotr Bosch-Gimper. Uznał on, że plemiona słowiańskie wyszły zapewne z obszarów położonych na wschód od Wisły, a na północ od Karpat. W epoce żelaza miały one dokonać sławizacji części terytorium, zajętego już nieco wcześniej przez ludność łużycką<sup>137</sup>. Bosch-Gimper przyjął pogląd części językoznawców, według których do tworzenia się ludu Indoeuropejczyków dochodziło w różnych punktach. W swych pracach Bosch-Gimper korzystał z tez sformułowanych przez Kretschmera, Pokornego, Krahego, którzy uważali, że w procesie kształtowania się ugrupowań indoeuropejskich musiał brać udział jeszcze jeden lud, którego nazwa pozostała, choć lud ten niemal całkowicie zaginął. Była to ludność tzw. wenecka. Zdaniem Gimpera „łączyła się z nimi eksplozja rozmaitych ugrupowań indoeuropejskich”<sup>138</sup>. Miało to miejsce w epoce kamienia. U schyłku IV i V w. epoki brązu mogło dojść do wykształcenia się samych Wenetów. Uczony z ludem weneckim identyfikował również plemiona kultury łużyckiej<sup>139</sup>. Uważał, że kultura łużycka nie była od początku kulturą słowiańską; stała się nią dopiero w okresie późniejszym (znalazło to swe odbicie w niektórych sformułowaniach Henryka Łowmiańskiego). Sławizacja kultury łużyckiej dokonała się w wyniku przesunięcia Słowian ze Wschodu, a więc w momencie, gdy doszło do powstania nowej kultury, zwanej pomorską lub wejherowsko-krotoszyńską<sup>140</sup>.

Przedstawicielem teorii dnierzańskiej jest również językoznawca Max Vasmer. Według niego najstarsze słowiańskie nazwy miejsc i rzek występują na obszarze położonym na wschód od Bugu i sięgają poza Dniepr. Nazwy zaś o tzw. typie młodszym występują na terenie zachodnim. Tezę tę zbija Witold Hensel, twierdząc, że na obu obszarach występują nazwy rozmaitego typu<sup>141</sup>.

Z koncepcją Niederlego zgadzał się także polski historyk Józef Widajewicz. Jego zdaniem spośród wielu poglądów najbardziej prawdopodobna wydaje się „[...] teoria, poszukująca kolebki Słowian w północnej stronie Karpat; rozbieżne opinie trwają tylko co do granic, jakie jej zakresić należy”<sup>142</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że Niederle twierdził, iż praojczyzna Słowian to obszary między środkową Wisłą, Desną i Karpatami. Pogląd ów skorygował nieco

<sup>137</sup> H e n s e l, *Mały słownik*, s. 436.

<sup>138</sup> T e n ż e, *U źródeł Polski*, s. 21.

<sup>139</sup> Tamże, s. 22

<sup>140</sup> Tamże, s. 23.

<sup>141</sup> Tamże, s. 24.

<sup>142</sup> J. W i d a j e w i c z, *Początki Polski*, Wrocław-Warszawa 1948, s. 6.

Mikołaj Rudnicki. Potwierdził on, że granicą zachodnią była Odra, a północną Bałtyk. Za takim poglądem opowiedział się także Aleksander Pogodin. Uznał on bowiem Pomorze za integralną część słowiańskiej prakolebki Słowian. Widajewicz popierał w tej kwestii zarówno Rudnickiego, jak i Pogodina<sup>143</sup>. Twierdził również, że w I i II w. po n.Chr. szczepu tego na Pomorzu jeszcze nie było, gdyż wówczas mieszkali na tym terenie Wieleci<sup>144</sup>. Plemię to zajmowało wschodnią część Pomorza, a Obodrzycy część zachodnią. Natomiast plemię Wioletów wzięło swój początek z masy słowiańskiej, a sprzyjały temu warunki przyrodnicze<sup>145</sup>.

Widajewicz przyjmuje, że ok. 500 r. po n.Chr. zakończyła się pierwotna jedność Słowian. Rozpadli się na mniejsze grupy, z których ostatecznie powstały trzy główne odłamy: zachodni, wschodni i południowy. Wiązało się to z wędrówkami w trzy strony świata: na zachód – ku Łabie, na południe – na Bałkany oraz w stronę wschodnią – na Niż Sarmacki. Polski badacz podaje także jedną z najgłośniejszych tez Aleksego Szachmatowa o wędrówkach Słowian, mianowicie, że owo rozbitcie Słowian na mniejsze części nastąpiło w dorzeczu Wisły. Jedna grupa udała się na zachód ku rzece Łabie, druga wyruszyła ku południowi (prawdopodobnie w V w. po n.Chr. początkowo szła razem z grupą wschodnią), a trzecia w VI w. po n.Chr. na wschód. Ludy, idąc przez step, kierowały się z Azji do Europy, na Bałkany, za Karpaty oraz na górne Podniestrze. Do Europy przybyły setki tysięcy wędrowców ze wschodu. Ludność ta została zasymilowana bądź też ona zasymilowała miejscowych mieszkańców. Niewątpliwie wielkie wędrówki ludów oraz związki rasowe i kulturalne – zdaniem Moszyńskiego – łączyły Europę ze środkową Azją<sup>146</sup>. Granicę pomiędzy odłamek południowym a wschodnim stanowiła rzeka Dniestr lub rzeka Prut. Dlatego Słowianie z południa, zwani w kronikach Sklabenami, dokonali podboju krajów bałkańskich, zaś Słowianie wschodni, czyli tzw. Antowie, skierowali się ku Donowi. Wracając ku północy, opanowali część Niżu Wschodnioeuropejskiego<sup>147</sup>.

W historiografii polskiej teorii i hipotez na temat prakolebki Słowian na ziemiach polskich jest wiele. Wobec poglądu o niemalże odwiecznym pobycie Słowian na obszarach dzisiejszej Polski pojawiły się w opozycji dzieła innych

---

<sup>143</sup> Tamże, s. 7.

<sup>144</sup> Tamże, s. 11.

<sup>145</sup> Tamże, s. 13.

<sup>146</sup> Zob. K. M o s z y ń s k i, *Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian*, Kraków 1925, s. 102.

<sup>147</sup> W i d a j e w i c z, dz. cyt., s. 24.

uczonych polskich, przede wszystkim etnologa i etnografa Kazimierza Moszyńskiego oraz archeologa Kazimierza Godłowskiego. Uczeni ci twierdzili, że najstarsze siedziby Słowian znajdowały się na wschód od Bugu<sup>148</sup>. Moszyński zlokalizował kolebkę pierwszych Słowian na obszarach Azji Środkowej. Jego teoria spotkała się z dużą krytyką, zwłaszcza orientalistów, wskutek czego znacznie zmodyfikował swoje stanowisko<sup>149</sup>. Twierdził, że:

[...] Prasłowian z okresu około początku n.e., istotnie umieszczam (ale też i umieszczałem od dawna) w Poddnieprzu (a w każdym razie na wschód od Powiśla i Poddniestrza), natomiast kwestię, skąd przyszli w Poddnieprze ich językowi protosłowiańscy przodkowie, pozostawiam otwartą, wskazując w dalszym ciągu na obszary wschodu, w sąsiedztwie Turków, jako na jedną z możliwości<sup>150</sup>.

Zatem Moszyński uważa, że w odległej przeszłości siedziby Prasłowian znajdowały się na wschodzie, choć w I tysiącleciu po n.Chr. zmuszeni byli przybyć na tereny leżące nad Dnieprem. Jest to tzw. teoria wschodnia, wyłączająca tereny w dorzeczu Odry i Wisły, a przyjmująca, że początku Słowian należy doszukiwać się na obszarze Europy Wschodniej, zwłaszcza w środkowym i górnym dorzeczu Dniepru, a nawet dalej, w Azji Centralnej.

Zwolennikiem tej koncepcji, choć znacznie zmodyfikowanej i szeroko rozwiniętej, jest wspomniany już wcześniej znakomity archeolog Kazimierz Godłowski. Nawiązywał do poglądów swego mistrza. Wyraźnie sprzeciwiał się koncepcji autochtonicznej, którą podważył i obalił na gruncie źródeł z III–V/VI w., wykorzystując wszystkie dane z dziedziny archeologii, historii oraz nauk przyrodniczych<sup>151</sup>.

Godłowski wskazał na zupełny brak kulturowej kontynuacji osadniczej na ziemiach polskich w V i VI w.<sup>152</sup> Jego zdaniem zarówno ze źródeł pisanych, jak i z danych archeologicznych wynika, iż należy zdecydowanie wykluczyć, że dorzecze Odry i Wisły były zasiedlone przez Słowian przed V w. po n.Chr. Wszystkie dane wskazują tylko na to, że Słowianie wywodzą się z terenów Europy Wschodniej, zwłaszcza z górnego i częściowo środkowego

<sup>148</sup> A. K o k o w s k i, *Etnogeneza Słowian. Rzeczywistość badawcza – emocje – odbiór społeczny*, w: *Cień Światowita czyli Pięć głosów w sprawie etnogenezy Słowian*, red. A. Kowowski, Lublin 2002, s. 90.

<sup>149</sup> Zob. M o s z y ń s k i, *Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian*.

<sup>150</sup> Zob. t e n ż e, *Pierwotny zasięg języka prasłowiańskiego*, Wrocław–Kraków 1957.

<sup>151</sup> M. P a r c z e w s k i, *Praojczyzna Słowian*, w: *Cień Światowita*, s. 53.

<sup>152</sup> K. G o d ł o w s k i, *Spór o Słowian*, w: *Narodziny średniowiecznej Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Warszawa 1999, s. 79.



dorzecza Dniepru. Pewnych argumentów dostarczają również dane językoznawcze. Godłowski poszedł nieco dalej, uważał bowiem, że geograficzne słownictwo pierwotnych Słowian wskazuje na to, iż siedziby ludu słowiańskiego musiały znajdować się z dala od morza oraz od wysokich gór, w krainie lasów, bagien i jezior. Wyklucza to w sposób zdecydowany tereny dzisiejszej Polski, a idealnie pasuje do obszarów Europy Wschodniej<sup>153</sup>. Siedziby Słowian oraz ich bezpośrednich przodków przed pierwszą połową tysiąclecia, a także w pierwszych stuleciach po narodzeniu Chrystusa, znajdowały się na terenach górnego i w północnej części środkowego Dniepru. Szczególne znaczenie Godłowski przypisywał kulturze typu kijowskiego, rozwijającej się od końca II do początków V w. Nie można jednak ustalić, od jakiego dokładnie momentu zaczęto posługiwać się językiem prasłowiańskim. Prawdopodobnie język ten rozwinął się z dialektów bałtosłowiańskich. Protosłowianie zaś występowali na obszarze kultury kijowskiej<sup>154</sup>.

Zdaniem Godłowskiego obszar, na którym wyodrębniła się słowiańska grupa językowa, znajdował się między Prypecią, środkowym Dnieprem a Karpatai, a czas jej wyodrębnienia przypadałby dopiero na IV-V w. po n.Chr.<sup>155</sup>

Teorię Godłowskiego potwierdzają niektóre wnioski badawcze językoznawcy Zbigniewa Gołębia. Opierając się na schemacie dialektów późnoindoeuropejskich, zasugerowanym przez Jerzego Kuryłowicza, uczony ten stwierdził, że północnoindoeuropejską grupę dialektyczną (germański-bałtycki-słowiański) można umieścić w dorzeczu górnego Dniepru i górnego Donu aż po rzekę Okę na północy. Natomiast przodkowie językowi Prasłowian, a więc Prestłowianie, mieszkali w dorzeczu górnego Donu, mając za sąsiadów od północnego zachodu Prebałtów, a od południowego wschodu Prekariów. Później Prasłowianie ruszyli w kierunku południowo-zachodnim, czyli w okolice dzisiejszego Kijowa i przez środkowy Dniepr na Wołyń. To tutaj zapewne stracili kontakt z Bałtami. Zdaniem badacza ruchy te miały miejsce w III i II tysiącleciu przed n.Chr. Stąd wniosek, że pierwotna praojczyzna Słowian, przez którą rozumie on teren Europy, gdzie językowi przodkowie Słowian skryształizowali się jako odrębna indoeuropejska grupa etniczno-językowa, znajdowała się w środkowym dorzeczu Dniepru. Nieco innego zdania jest uczony, jeśli chodzi o dalszą ekspansję Słowian. Zachodnia ekspansja Prasłowian z Nad-

---

<sup>153</sup> Tamże, s. 80.

<sup>154</sup> Tamże, s. 81.

<sup>155</sup> T e n ż e, *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzenienia się Słowian w V-VII wieku n.e.*, Kraków 1979.

dnieprza przez rzekę Bug w dorzecze Wisły i dalej miała bowiem miejsce około narodzin Chrystusa. Wówczas już Prasłowianie zajmowali teren od dorzecza górnego Donu przez dorzecze średniego Dniepru do dorzecza górnej i środkowej Wisły oraz górnej i środkowej Odry, zasiedlając wybrzeże Bałtyku wzdłuż Wisły. Tę przedhistoryczną ekspansję Słowian można podzielić na trzy etapy chronologiczne: dorzecza górnego Donu jako bazy, z której Prasłowianie zaczęli się rozchodzić; opanowanie dorzecza Dniepru, czyli Kijowszczyzny i Wołynia, jako centrum, gdzie ukształtował się etnos prasłowiański; dorzecza Wisły–Odry, stanowiące przedhistoryczną ekspansję lub kolonizację Prasłowian<sup>156</sup>.

Za azjatycką prasiedzibą Słowian opowiedział się również inny polski historyk, Henryk Łowmiański. Zakładał on, że prasiedziby Indoeuropejczyków mieściły się daleko na wschodzie, być może na stepach czarnomorskich, kaspijskich lub kazachstańskich. Twierdził, że „[...] za teren najbardziej odpowiedni dla wytworzenia wielkiego zespołu językowego należy uznać strefę stepową [...] warunki stepowe najlepiej gwarantują utrzymanie ożywionych kontaktów między ludnością zamieszkałą na rozległym obszarze i wytworzenie jednolitego języka”<sup>157</sup>. Geneza Indoeuropejczyków była przedmiotem dyskusji naukowej od połowy XIX w. Wcześniej dominowało bezwzględnie przekonanie, że ludy europejskie przybyły z Azji. Teorię tę uzasadniał jeszcze w 1859 r. Adolf Pictet, wywodząc Indoeuropejczyków z Baktrii. Kilka lat wcześniej angielski badacz R.G. Latham opowiedział się za Europą, dokładniej za Wielką Brytanią, jako ich kolebką. Od tej pory teoria europejska zaczęła rywalizować z teorią azjatycką<sup>158</sup>.

Według Łowmiańskiego doszło do tzw. ruchów wielofalowych, które stopniowo z obszarów Azji wlewały się na teren Europy. W pierwszej fali wędrówki różnych ludów indoeuropejskich uczestniczyła ludność staroeuropejska. Za nią ruszyła ludność germańska, bałtycka i słowiańska<sup>159</sup>.

Łowmiański twierdził również, że około połowy II tysiąclecia przed n.Chr. Bałtosłowianie stanowili zapewne grupę wyodrębnioną ze wspólnoty indoeuropejskiej, czego dowodem stały się nie tylko historyczne informacje źród-

---

<sup>156</sup> G o ł ą b, dz. cyt., s. 77.

<sup>157</sup> H. Ł o w m i a ń s k i, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, Warszawa 1963, s. 38.

<sup>158</sup> Tamże, s. 39.

<sup>159</sup> *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, pod red. L. Leciejewicza, Warszawa 1972, s. 435.

łowe, ale i dane pochodzące z językoznawstwa<sup>160</sup>. Zdaniem badacza na szlaku trzech północnych ludów: Słowian, Bałtów i Germanów, pierwsi zajęli tereny najdogodniejsze, posuwając się skrzydłem południowym, natomiast Germanie na skrzydle północnym podążali ku zachodowi jako ostatni. Łowmiański przyjmuje, że wędrówka Germanów odbywała się szlakiem wołżańskim, zatem inwazja Skandynawii rozwinęła się w IV-V w. epoki brązu, czyli w ostatnich stuleciach II tysiąclecia przed n.Chr. Początek przybycia Słowian na ich historyczne siedziby uczony datuje nieco wcześniej, bo około połowy II tysiąclecia przed n.Chr. lub tuż po niej<sup>161</sup>. Bałtowie zajęli początkowo obszary południowe nad środkową Oką, stamtąd szli ku zachodowi. Słowianie, będąc najpierw na obszarze średniego Dniepru, stopniowo przenikali w dorzecze Wisły, by w epoce żelaza, tj. ok. 650-500 r. przed n.Chr., znaleźć się w dorzeczu Odry. Zdaniem Łowmiańskiego zatem kolebką Bałtosłowian była Azja, zaś kolebką wyodrębnionych Słowian – Naddnieprze<sup>162</sup>. Badacz ten przyjmuje istnienie jednej wspólnoty bałtosłowiańskiej, powstałej wśród ludności indoeuropejskiej. Natomiast powstanie grupy samych Słowian czy też Bałtosłowian, jak również Traków, Germanów, Tocharów, Ilirów oraz innych grup nastąpiło na terenach nadwołżańskich<sup>163</sup>.

Teorii i hipotez na temat pochodzenia Słowian oraz ich pierwotnych siedzib jest dużo. Dociekania na temat etnogenezy Słowian trwają od początku XIX w. aż po dziś. Według współczesnych uczonych najstarsze dzieje Słowian, a więc przed połową I tysiąclecia po n.Chr., oraz miejsce, czas i przebieg procesów etnogenetycznych to wciąż niezbadane kwestie współczesnej historiografii.

Według Michała Parczewskiego, ucznia Kazimierza Godłowskiego, momentem wyjściowym, od którego można rozpocząć rozważania nad najstarszymi dziejami Słowian, jest pierwsza połowa VI w. po n.Chr., bowiem wówczas Słowianie zlokalizowali się pod swoją nazwą na określonym już terytorium geograficznym. Ukształtowali się też jako ostatnie z dwunastu wielkich odgałęzień, na które dzieli się rodzina ludów indoeuropejskich. Wszelkie dotychczasowe poglądy na temat wcześniejszej historii Słowian są jedynie lepiej lub gorzej uzasadnionymi hipotezami. Nadal pozostaje otwarte pytanie o dzieje Słowian przed połową I tysiąclecia i o ich etnogenezę. Uczeni z krajów środ-

---

<sup>160</sup> Tamże, s. 33.

<sup>161</sup> Ł o w m i a ń s k i, dz. cyt., s. 91-92.

<sup>162</sup> Zob. H e n s e l, *U źródeł Polski*, s. 25; t e n ż e, *Etnogeneza Słowian*, s. 3.

<sup>163</sup> T e n ż e, *U źródeł Polski*, s. 25.

kowo- i wschodnioeuropejskich zwrócili uwagę na późne zróżnicowanie się Słowiańszczyzny oraz na niezwykłą bliskość języków słowiańskich, niemająca sobie równych pośród innych ludów indoeuropejskich, co może świadczyć tylko o „[...] demograficznej eksplozji, która skłoniła do ekspansji etnos słowiański zajmujący uprzednio znacznie mniej rozległe tereny”<sup>164</sup>.

W VI i VII w. doszło do przestrzennej eksplozji Słowiańszczyzny, bowiem po przekroczeniu granic Bizancjum masy ludzkie skupione nad dolnym Dunajem ruszyły w kierunku Bałkanów, idąc aż do Peloponezu i wysp Morza Egejskiego. W tym samym czasie inne ludy wyruszyły ku zachodowi i w kierunku południowego zachodu, docierając do Adriatyku, wschodnich Alp, Bawarii, a także niemal ujścia rzeki Łaby. Doszło zatem do żywiołowej migracji, choć zdarzały się również powroty. W ciągu wieku VI środkowa i południowo-wschodnia część kontynentu została opanowana przez najmłodszy wielki lud europejski, a w wieku VII tereny dzisiejszych wschodnich Niemiec i Bałkanów<sup>165</sup>. Pod koniec połowy I tysiąclecia po n.Chr. przez terytorium znacznej części Europy Wschodniej i Środkowej przeszła fala dość gwałtownego załamania się i wygasania wkładu kulturowego i osadniczego. W ciągu kilku poprzednich stuleci powstała prowincja, obejmująca ziemie Barbaricum od Gotów nadczarnomorskich po siedziby różnych ludów germańskich w dorzeczu rzeki Łaby. Procesy te na przełomie IV i V w. objęły także tereny od Ukrainy i Mołdawii na wschodzie, południowo-wschodnią i południową, a częściowo także zachodnią Polskę (pierwsza połowa V w.), Słowację (pod koniec V w.), środkową Polskę (schyłek V, a nawet początek VI w.), Pomorze (pierwsze ćwierćwiecze VI w.), południowe Morawy i Czechy (ok. połowy VI w.) aż po linię Łaby i Soławy, która została osiągnięta u schyłku VI w. lub na początku VII w. Na tych obszarach zaczęły pojawiać się mniej lub bardziej liczne zespoły wczesnosłowiańskie. Stworzyły więc model kulturowy zupełnie odmienny od poprzedniego<sup>166</sup>. Parczewski zaznacza, że kultura wczesnosłowiańska nie miała swych korzeni w dorzeczach Wisły i Odry, a opanowanie ziem polskich przez ludność słowiańską nie było procesem jednorazowym. Najwcześniej (ostatnie dekady V w.) została zajęta Małopolska i prawobrzeże środkowej Wisły. Centrum kraju i obszary północno-za-

---

<sup>164</sup> P a r c z e w s k i, dz. cyt., s. 23-24.

<sup>165</sup> Tamże, s. 38-39.

<sup>166</sup> Tamże, s. 44-45.

chodnie opanowano w ciągu VI w. Najpóźniej zasiedlono Pomorze Wschodnie, Górny Śląsk oraz przyległe obszary Dolnego Śląska<sup>167</sup>.

Natomiast za teorią allochtoniczną, azjatycko-dnieprzańską, która wydaje się najbardziej przekonywająca, opowiada się Lubomir Czupkiewicz. Według niego można wyodrębnić trzy bardzo istotne teorie etnogenezy Słowian. Teoria środkowoeuropejska uznaje, że praojczyzną Słowian były tereny między środkową Łabą a Bugiem. Zwolennikami tej teorii byli: Józef Kostrzewski, Leon Kozłowski, Mikołaj Rudnicki i Jan Czekanowski. Teoria dnieprzańska upatrywała prakolebki Słowian w dorzeczu Dniepru. Opowiadali się za nią: Lubor Niederle, Henryk Ułaszyn, Max Vasmer i Józef Rostafiński. Przeciwna dwóm poprzednim jest teoria azjatycko-dnieprzańska, szukająca praojczyzny Słowian na obszarze Azji, na północnym pograniczu wielkiego stepu. Według tej teorii kilkaset lat przed narodzeniem Chrystusa Słowianie mieli przybyć z terenów azjatyckich i założyć swe siedziby pomiędzy Dnieprem a Bugiem. Głównym przedstawicielem tej koncepcji był Karol Moszyński<sup>168</sup>.

Przyjmował on, że kolebką ludów indoeuropejskich, do których należeli też Słowianie, była Azja centralna. Prawdopodobnie nie przybyli oni nad Dniepr prosto z Azji, ale dopiero w V w. przed n.Chr. Wydaje się, że sąsiedowali z ludami finougryjskimi i irańskimi na obszarze położonym pomiędzy środkową Wołgą a górami Uralu (na północy sięgali do rzeki Kamy, a na południu do rzeki Samary i granicy stepu). Przybyli ze stepów północnego Kazachstanu być może na przełomie III i II w. przed n.Chr.<sup>169</sup> Ważnym dowodem na obecność Słowian w tym rejonie jest wzmianka zamieszczona przez Klaudiusza Ptolemeusza w dziele pt. *Zarys geografii*, powstałym około połowy II w. po n.Chr. Lubomir Czupkiewicz pisze: „W części zawierającej opis obszarów położonych między środkową Wołgą (Rha) a Uralem (Imaos) wspomina Ptolemeusz o mieszkającym tam ludzie o nazwie «Suowenoi»”.

Samą nazwę Suowenoi tłumaczy się jako Słowianie, a dokładniej Słowienie. Ślady nazwy tej pozostały w takich nazwach jak Słowenia, Slovenko czy też Słoweńcy. Owa wzmianka o Suowenach jest też historycznie pierwszym zapisem, który bez wątplenia dotyczy Słowian. Istnieją także hipotezy, choć nie poparte żadnymi dowodami, utożsamiające Słowian z Neurami występującymi u Herodota (V w. p.n.Ch.); Wenedami Pliniusza i Tacyta (I w.

---

<sup>167</sup> Tamże, s. 50.

<sup>168</sup> L. Czupkiewicz, *Pochodzenie i rasa Słowian*, Wrocław 1996, s. 5.

<sup>169</sup> Tamże, s. 6-7.

p.n.Ch.-I w. n.e.) czy też Sabokami, Sulonami, Weltami lub Kojstobokami Ptolemeusza (II w). W wieku IV n.e. na stepach nad dolną Wołgą oraz Donem pojawia się nowy lud – Hunowie. W roku 370 podbijają oni stepowe plemiona Alanów i Roksolanów, natomiast omijają Słowian. Prawdopodobnie Słowianie pojawili się kilkadziesiąt lat po Hunach. Trzeba także zaznaczyć, że przypuszczalnie przed upływem I połowy V w. n.e. plemiona słowiańskie opuściły tereny między Wołgą a Uralem, podejmując wędrówkę na zachód. Powodem tego była wielka susza, która dotknęła zamieszkały przez Słowian obszar lasostepów. Przyniosła ona nieurodzaj, a w konsekwencji głód. Słowianie zakończyli swoją wędrówkę nad Dnieprem i tam założyli swoje siedziby. Część z nich wyruszyła na południowy zachód, w kierunku kotliny naddunajskiej<sup>170</sup>.

Brak jest natomiast w kronikach jakichkolwiek informacji dotyczących obecności Słowian na terenie Europy Środkowej przed połową V w. Prawdopodobnie wcześniej po prostu na tym obszarze ich nie było. Dopiero od I do V w. po n.Chr. w źródłach pisanych pojawia się wiele wzmianek – poświadczonych także w badaniach archeologicznych – o różnych ruchach i przemieszczeniach przez terytoria rozmaitych ludów niesłowiańskich. Głównie są to plemiona celtyckie, germańskie, irańskie czy mongolskie. Wszystkie te grupy, jak choćby w IV w. po n.Chr. Sarmaci czy też ludność celtycka, pozostawiły po sobie wiele śladów różnych kultur osadniczych, np. kultury wielbarskiej, dobrodzieńskiej czy przeworskiej. Dopiero po najeździe Hunów na początku V w. większość lokalnych kultur zanika. W kilkadziesiąt lat po odejściu Hunów, na przełomie V i VI w., napłynęły na ziemie polskie plemiona słowiańskie prosto znad Dniepru. Przybywający na nowe ziemie Słowianie zastali pewne resztki innych plemion: sarmackich – na terenie Wielkopolski i Małopolski, celtyckich – w Małopolsce i na Mazowszu, germańskich – na Dolnym Śląsku, w zachodniej Wielkopolsce i na Pomorzu, a także wiele innych plemion etnicznych. Zapewne był to najazd ze strony Słowian. Niewątpliwie najazdy były wówczas dość charakterystyczne i występowały w różnych częściach Europy<sup>171</sup>. Należy także podkreślić, że Słowianie w drodze na zachód i południe szli w zorganizowanych grupach plemiennych, a zdobyte obszary zasiedlali według przynależności plemiennych. Świadczy o tym zachowanie przez Słowian na nowych terenach właściwie aż do X-XI w. wciąż

---

<sup>170</sup> Tamże, s. 8-10.

<sup>171</sup> Tamże, s. 12.

takich samych nazw plemiennych, jakich używano, przebywając jeszcze na obszarze Poddnieprza<sup>172</sup>.

Koncepcja allochtoniczna jest najnowszym poglądem współczesnych uczonych na temat pochodzenia Słowian, choć w większości podręczników szkolnych, a także w dziełach historycznych, koncepcja autochtoniczna głosi, że Słowianie zamieszkiwali obszary nad Odrą, Wisłą, Dnieprem od wielu tysięcy lat i była to ich pierwotna siedziba. Jednak idąc za K. Godłowskim, M. Parczewskim i L. Czupkiewiczem, coraz więcej historyków skłania się ku teorii, że w tak odległych czasach w tej części Europy nie było jeszcze Słowian. Dokonali oni najazdu dopiero w V-VI w. po n.Chr., zdobywając te tereny i osiedlając się tutaj na stałe. Wydaje się, że spośród licznych hipotez ta jest najbardziej przekonującą i wyjaśnia etnogenезę pierwotnych Słowian.

Koncepcje uczonych z XX w. różnią się zasadniczo od poglądów Kromera i Bielskich. Jednak nie to jest najważniejsze. Duże znaczenie ma fakt, że ci kronikarze XVI-wieczni zaangażowali się mocno w próbę odnalezienia korzeni Słowian, w tym Polaków. Niewątpliwie sprzyjały temu zainteresowania wielu XVI-wiecznych uczonych odległą przeszłością każdego narodu. Jakkolwiek oceniając relacje Kromera i Bielskich, trzeba jednak jasno stwierdzić, że starali się ukazać pochodzenie Polaków od Słowian jak najbardziej chwalebnie. Nie można przemilczeć faktu, że dzielnie bronili stanowiska, iż Słowianie to szczerp odrębny i różny etnicznie od Germanów czy Dalmatów.

#### BIBLIOGRAFIA

- B i e l s c y M. i J.: Kronika polska, wyd. Jakuba Siebenheyera, Kraków 1597.  
C h r z a n o w s k i I.: Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie, Lwów–Warszawa 1926.  
F i n k e l L.: Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny, „Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, t. XVI (1883), s. 393.  
H e n s e l W.: Polska starożytna, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1988.  
K o k o w s k i A.: Etnogeneza Słowian. Rzeczywistość badawcza – emocje – odbiór społeczny, w: Cień Światowita czyli Pięć głosów w sprawie etnogenezy Słowian, red. A. Kokowski, Lublin 2002.

---

<sup>172</sup> Tamże, s. 13.

- K r o m e r M.: De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX, wyd. Joannes Oporin, Bazylea 1555.
- K r o m e r M.: Kronika polska, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1857.
- L a b u d a G.: Fragmenty Słowiańszczyzny Zachodniej, t. 3, Poznań 2002.
- Ł o w m i a ń s k i H.: Początki Polski, t. 6, Warszawa 1985.
- Z w o l s k i E.: Historia gocka czyli scytyjska Europa, Lublin 1984.

ETHNOGENESIS OF SLAVS IN THE LIGHT  
OF POLISH CHRONICLES BY MARCIN KROMER  
AND BY MARCIN AND JOACHIM BIELSKIS

S u m m a r y

The first part of the article analyzes the origin of Slavs on the basis of Polish chronicles by Marcin Kromer and by Marcin and Joachim Bielskis. The chroniclers' accounts present the Slavs' ancestry that is known from earlier chronicles. They introduce the term "Slavonic people" to denote many Slav tribes constituting the Slavonic peoples' community. In the accounts it can be seen that the chroniclers compete with each other showing glorious sources of the Polish State. Kromer and the Bielski brothers strongly emphasize that Poles descend from Slavs and belong to the so-called "Slavonic nation". Part two of the article shows the views that many researchers and academics present about the ethnogenesis of Slavs, starting from a few mentions made of Slavs in antiquity, then in the Middle Ages, and ending with the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries. It should be stressed that literature on this issue is extensive, and hence only selected historians' views are presented in the article.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Słowianie, etnogeneza, naród, Marcin Kromer, Marcin i Joachim Bielscy, Polska, Lechici.

**Key words:** Slavs, ethnogenesis, nation, Marcin Kromer, Marcin and Joachim Bielskis, Poland, Lechites.